Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 278. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 17. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nieszczęście nie tylko Uniwersytetu

Prace przygotowawcze do budowy gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej zostały przez Min. Robót Publicznych wstrzymane. O sprawie tej mówił wczoraj na inauguracji roku akademickiego prorektor Marchlewski w słowach tchnących posępną beznadziejnością. I nic dziwnego; sprawa gmachów Bibljoteki i Kliniki Ginekologicznej jest „prawdziwem nieszczęściem Uniwersytetu“, — pierwszego rząd nie umie, czy nie chce rozpocząć, drugiego od lat całych nie może, czy nie chce skończyć. Rozpisano konkurs na Bibljotekę, nagrodzono projekt, autor nagrodzonego projektu poczynił w nim zmiany stosownie do życzeń Ministerstwa, a mimo to Ministerstwo nie poleciło opracowania szczegółowych planów i — co więcej! — cofnęło asygnowany już kredyt 1 miljona zł., uchwalony przez Sejm w budżecie na rok bieżący! Nie pozostawiło nawet kwoty na pokrycie kosztów już zrobionych, oraz na niezbędną kanalizację terenu. A tymczasem zbutwiałe stropy w starym gmachu grożą zawaleniem i podpiera się je belkami. Dla nowych nabytków zupełny brak miejsca. „Bezcenna kolekcja rękopisów — mówi prorektor — narastająca od wieków średnich, jeden z największych zbiorów historycznych w Europie, ulega z powodu fatalnego umieszczenia w wilgotnych salach parterowych stałemu zniszczeniu“. W starym budynku Kliniki ginekologicznej „tylko nadzwyczajnym wysiłkom dyrektora i całego personalu nie przyszło dotąd do katastrofy“. Na wszelkie prośby o niezbędne dla Uniwersytetu budowy odpowiada rząd: „niema mowy o nowych gmachach, dopóki klinika nie wykończona“. I dotrzymuje słowa. Nie buduje nic nowego i... nie kończy kliniki...

Czem wytłómaczyć to niesłychane w kulturalnem państwie lekceważenie najważniejszych interesów Uniwersytetu, nauki, Krakowa? Przecież Bibljoteka Jagiellońska z prawie 7 tysiącami rękopisów i 530 tysiącami tomów jest największym naukowym skarbem państwa, którym rząd polski winien opiekować się conajmniej z równą troskliwością, jak rząd austrjacki! Obecnego pomieszczenia zbiorów nie można bez rumieńca wstydu pokazywać obcym turystom, pokazuje się im tylko mury zewnętrzne, piękny wzór krakowskiego gotyku. A rząd, ów energiczny, dyktatorski, sanacyjny rząd asygnuje kredyty, by je potem cofnąć, nagradza plany, by je nie wykonywać. Czy wogóle ma zamiar budować? A może zamierza przenieść Bibljotekę Jagiellońską do Katowic wraz z Akademją Górniczą i Dyrekcją kolejową? Któż zbada genjalne plany pułkowników, rządzących dziś Polską?

Odpieramy kategorycznie twierdzenie, że na Bibljotekę i Klinikę niema środków. Znalazło się w projekcie rządowym budżetu 26.700 tys. zł. na różne fundusze dyspozycyjne, dzienniki donoszą znowu o kosztownych „Austro-Dajmlerach“ dla członków rządu, zbyt wiele mówiło się o przejazdach „śladem kadrówki“ z Warszawy do Biarritz, znajdują się pieniądze na olbrzymie budowle Banku Gospodarstwa Krajowego (podobno 25 miljonów zł.), Dyrekcji kolei warszawskiej, Ministerstwa poczty, kupuje się dywany bez zabytkowej wartości, wreszcie — wydano przecież 8 miljonów złotych na przeprowadzenie wyboru 130 senatorów do Sejmu... Na to wszystko znalazły się pieniądze, jak i na emerytury dla tysięcy młodych oficerów i urzędników, jak i na wydawnictwa w obcych językach sławiące wielkości sanacyjne, na galówki i legjonowe rocznice. Nawet na dokończenie dwóch ogromnych budowli uniwersyteckich w... Poznaniu znalazł rząd pieniądze, tylko dla Krakowa i najstarszej Wszechnicy niema na najpilniejsze wydatki! Poprzednie rządy złożone — jak wiadomo — z „partyjników“ postawiły mury Akademji Górniczej i Kliniki Ginekologicznej mimo wielkich trudności finansowych. Rząd sanacyjny od trzech lat nie może tych gmachów wykończyć, a do budowy Bibljoteki niewiadomo kiedy się zabierze. Zaiste, opieka sanacji nad Krakowem prowadzi stare to miasto do zupełnej nędzy. Nic się tu nie kończy, nic się nie inwestuje i myśli się tylko o tem, co z Krakowa przenieść.

Rząd pieniądze zaoszczędzone na Krakowie oczywiście gdzieś wyda, o to możemy być spokojni... Głównie obwinić o to skandaliczne zaniedbanie naszego miasta musimy posłów z Krakowa, którzy o potrzeby jego zupełnie nie dbają i rządowi ich nie przedstawiają z należnym naciskiem. Co wogóle robią ci posłowie, wybrani przy pomocy rządu i za pieniądze państwowe, pp. Krzyżanowski i Dyboski, co robi referent budżetu Byrka, lub senator Rolle, lub wreszcie pp. Mianowski, M. Dąbrowski i Pochmarski, coprawda figury niepoważne, ale którzy już przez to, że należą do bloku „współpracy z rządem“, mają możność i obowiązek pilnowania interesów miasta u rządu. Czy na to biorą sute diety, by używać wakacyj i wyczekiwać, aż pp. Sławek każe im głosować za jakiemi 8 miljonami na nowe wybory? Przecież niektórzy z nich grają w BB. jakąś rolę, dlaczego nie spełniają tam swego prymitywnego obowiązku?

Nie wątpimy, że obywatele miasta pociągną tych panów za ich karygodną bezczynność i obojętność wobec interesów Krakowa do surowej odpowiedzialności.

ax.

Poselstwo Stanów Zj. w Warszawie — ambasadą

Warszawa. 15 10. (Tel. wł.) W najbliższym czasie poselstwo polskie w Waszyngtonie i amerykańskie w Warszawie zostaną przemianowane na ambasady. Pierwszym ambasadorem Stanów Zjednocz. w Warszawie ma być p. Willis właściciel wytwórni samochodów.

G. P. U. rozciąga macki nad Biesiedowskim i jego rodziną.

Warszawa. 15 10. (Tel. wł.) Biesiedowski zwrócił się do prefekta policji francuskiej z prośbą o ochronę dla siebie i rodziny. W ostatnim czasie zauważył on, że śledzą go jacyś podejrzani mężczyźni. Biesiedowski przypuszcza, że są to wysłannicy G. P. U. Obawia się on, że komuniści chcieli porwać jego 10-letniego syna. Prefekt policji zarządził wzmocnienie ochrony Biesiedowskiego i jego rodziny.

KOMUNIZM NIEMIECKI W OBLICZU ROZŁAMU.

Warszawa. 15 10. (Tel. wł.) W Wejmarze odbędzie się w dniach 19 i 20 bm. zjazd opozycji komunistycznej Rzeszy niemieckiej. Przywódca opozycji Brandler i inni będą żądali rozbicia komunistycznej partji niemieckiej, która rzekomo nie spełniła przyjętych na siebie zadań.

Zamieszki komunistyczne na ulicach Aten

Ateny, 14. 10. (AW). W mieście Agrinion wybuchły zamieszki komunistyczne na tle nowej ustawy ubezpieczeń dla robotników. Doszło do starcia między policją a demonstrantami. W pewnej chwili z tłumu zaczęły padać w kierunku policji kamienie. Wobec zdecydowanej postawy tłumu, policja znajdująca się w bardzo małej ilości, zmuszona była do wycofania się. Wobec tego miasto opanowali komuniści. Przybyte na pomoc wojsko, po krótkiej walce wkroczyło do miasta. Wedle dotychczasowych obliczeń dwie osoby poniosły śmierć, wiele zaś jest bardzo ciężko rannych. 24 przywódców komunistycznych aresztowano.

———o———

Blue Mountain. 15 10. (PAT.) Wskutek zawalenia się 11-go piętra pensjonatu dla studentek 49 dziewcząt odniosło rany. Stan 12-tu jest ciężki. Dziewczęta spadły z wysokości z górą 6 metrów.

Anglji grozi nowa katastrofa strajku.

Warszawa. 15 10. (Tel. wł.) Na środę bieżącego tygodnia zapowiedziano podjęcie ostatniej próby pogodzenia robotników i przemysłowców górniczych w Anglji. Jeżeli do porozumienia nie dojdzie, to zdaniem sekretarza zawodowego związku angielskich górników Cooka należy oczekiwać strajku górników, który dla Anglji byłby jeszcze większą katastrofą, aniżeli strajk w r. 1926.

———o———

Nadir Chan panem Afganistanu.

Londyn, (AW). Według doniesień z Peszawaru dotychczas nieznane jest miejsce pobytu Habibullaha. W Peszawar odbyła się demonstracja zwolenników Amanullaha, którzy domagali się jego powrotu na tron afgański. Panuje tu przekonanie, iż Nadir Chan na kongresie plemion afgańskich wysunie kandydaturę Amanullaha na władcę Afganistanu. Według doniesień z Simla jedno z silniejszych plemion afgańskich, po dwudniowych walkach pod Kandaharem rozbiło resztki wojsk Habibullaha. W ten sposób, w chwili obecnej Nadir Chan opanował cały kraj.

———o———

ŻYDZI ZDOBYLI POŁOWĘ MANDATÓW RADY M. OSTROWIA.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.). Podczas wyborów komunalnych w Ostrowie Mazowieckim 6 mandatów uzyskali Polacy, 6 żydzi. Dwa mandaty uzyskała lista narodowych stronnictw, 2 P. P. S., jeden „Piast“ i jeden sanacja.

O czem piszą inni?..

P. Sławek ustępuje (?).

Warszawski korespondent „Naprzodu“ zapowiada duże zmiany personalne w sferach rządzących państwem... **Odejście p. premjera Świtalskiego ma być podobno „stanowczo“ zadecydowane.** W jego miejsce wymienia się trzy nazwiska: Sosnkowski, Bartel i Bniński. Najciekawszem jest jednak, że — według korespondenta „Naprzodu“ — stanowisko prezesa klubu BB. ma być obsadzone nową osobistością, albowiem pułk. Sławek miał popaść w niełaskę Belwederu.

„Belweder — twierdzi „Naprzód“ — jest niezadowolony z taktycznych posunięć swego męża zaufania (p. Sławka), a to niezadowolenie ujawnia się u niego **dotkniętego ciężką newralgją**, w tym stopniu, że **mówią o wyjeździe chorego zagranicę.** Taki wyjazd musi pociągnąć za sobą złożenie prezesury BB. i — jak wtajemniczeni dają do zrozumienia — o to właśnie idzie. P. Sławek jest zbyt miękki — w czynach na zbliżające się burzliwe czasy sejmowe. Tu potrzeba ręki nie — wybaczcie to słowo — cywilnego pułkownika, jakim przecież jest p. Sławek, ale prawdziwego wojskowego. Dla takiego czy takich rodzi się świt — władzy.

A i dla takiego cały ciężar spodziewanej pracy wydaje się zbyt wielki, dlatego ma nastąpić podział pracy. Zamiast jednego ma dwóch pułkowników być odkomenderowanych do postawienia chwiejącej się sanacji na nogi: **pułkownik Koc** jako kierownik polityczny — prezes BB., a **pułkownik Ścieżyński** jako kierownik publicystyczny — narazie z mglistym rodzajem zajęcia: albo redaktor pism sanacyjnych, albo dyrektor PAT., czy coś podobnego“.

Trzeba dla ścisłości zaznaczyć, że, gdy się w dziennikach pojawiła wiadomość o ustąpieniu p. Sławka ze stanowiska prezesa klubu BB.„ p. Sławek im zaprzeczył i oświadczył, że ani teraz, ani w przyszłości nie zamierza usuwać się w cień, „Nowy Dziennik“ zaś donosi, że ma się odbyć w tym tygodniu posiedzenie klubu parlamentarnego BB. i na niem p. Sławek ma wygłosić referat poparty groźbą, że

„jeżeli opozycja sejmowa prowadzić będzie walkę z obecnym rządem, to będzie prawdopodobnie ta sesja budżetowa ostatnią sesją tego Sejmu“.

Nie harmonizują zatem ze sobą te dwie informacje: „Naprzodu“ i „Nowego Dziennika“.

Finanse komunalne.

Na marginesie obrad Związku Miast Polskich pisze „Gazeta Warszawska“ o finansach komunalnych... Są one (zwłaszcza w miastach większych) w stanie wręcz opłakanym. Min. Czechowicz

„wystąpił z projektem, aby rząd ściągał podatki komunalne razem z państwowemi. a potem rozdzielał je pomiędzy poszczególne związki samorządowe według... potrzeby!“

Był to niebezpieczny projekt. Miasta sprzeciwiły się. Nic jednak nie zrobiono, aby naprzód posunąć sprawę trudności finansowych miast.

„Zbyt sobie ułatwia — pisze „Gazeta Warszawska“ — sprawę p. Matuszewski, ograniczając swe zadanie do budżetu państwowego. **Znacznie gorzej jest z finansami komunalnemi**, których nie można lekceważyć, ani traktować niezależnie od finansów państwa.

Nie wiadomo nic, czy o tem myśli kto w ministerstwie skarbu. Oby tylko poruszone tu przez nas zagadnienie nie spowodowało zamianowania... trzeciego wiceministra!“

Po wyroku opolskim.

W związku z wyrokiem opolskim pisze „Polonia“, że stanem, do którego dążyć należy, jest, by konflikty między sąsiadami stanowiły tylko wyjątek, by natomiast panowała zgoda. Konflikty jednak są i to częste na granicy polsko-niemieckiej.

„W tych warunkach **sądy po jednej i drugiej stronie mają szczytne zadanie tępić wojowniczych mącicieli pokoju i podkopywaczy porządku prawnego,** bezwzględnie karać wszelkie wybryki i zbrodnie na tem tle dokonywane, bo państwo nie może dopuszczać do tego, aby stosunki pomiędzy narodami regulowała ulica przy pomocy hałasu, pięści, noża, drąga żelaznego lub dynamitu“.

Nie spełnił tego zadania sąd opolski.

„W motywach wyroku bowiem stanął bez zastrzeżeń na platformie politycznej. Przyznał on podsądnym łagodzące okoliczności i przyłączył się do ich zapatrywań, że narodowi niemieckiemu stała się wielka krzywda przez odłączenie części Śląska od Rzeszy i przyznanie go Polsce, że oskarżeni czują się pokrzywdzeni, bo niektórzy z nich **pochodzą z przyłączonej do Polski części Śląska.** Sąd rozumując tak, przestał być nietylko trybunałem, ale stał się forum politycznem, które pozwoliło sobie osądzać decyzje instancyj międzynarodowych i atakować obowiązujące traktaty międzynarodowe.

Ciekawiśmy, coby Niemcy powiedzieli, gdyby w analogicznym wypadku sędziowie polscy w motywach wyroku powoływali się na to, że większość ludności Śląska opolskiego **pod względem językowym stanowią Polacy,** że podczas plebiscytu, większość ludności tych powiatów, np. powiatu strzeleckiego, **opowiedziała się za Polską.**

Są to rzeczy, które do kompetencji sądów nie należą. Z tych przyczyn sąd opolski nie spełnił najszczytniejszego swego zadania i nie przyczynił się w należytej mierze do uspokojenia stosunków“.

Z tych względów trudno uważać wyrok opolski za wyrok pełnej sprawiedliwości i ekspiacje gwałtu, którego się napastnicy na niej dopuścili.

„Pan-europejskie“ nadzieje.

Występ p. Brianda w Genewie w dniu 5 września b. r. w sprawie „Stanów Zjednoczonych Europy“ spowodował znaczne ożywienie w obozie „pan-europejczyków“. Do najważniejszych objawów tego ożywienia należy podróż propagandowa b. min. Herriota i ankieta wiedeńskiej „Neue Freie Presse“.

P. Herriot przemawiał w Wiedniu, Berlinie i Pradze. Szczególnie zaś dobry grunt dla idei „pan-europejskiej“ znalazł w stolicy naddunajskiej... Salę domu koncertowego udekorowano na jego przybycie emblematami „Stanów Zjedn. Europy“ (krzyż czerwony na tle złotego słońca), sformowano oddziały „młodych paneropejczyków“ przybranych w specjalne stroje, a w górze nad trybuną umieszczono znane zdanie św. Augustyna: „In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas“. (W potrzebie Jedność, w wątpliwościach Wolność, we wszystkiem Miłość)... W tej atmosferze mówił p. Herriot do Wiedeńczyków. Tym razem jednak nie rzucił żadnych nowych myśli w sprawie „Pan Europy“. Cały jego referat był rozprawą z zarzutami. I to z zarzutami tych czynników, które z „Pan-Europą“ nic nie mają wspólnego. Zbijał mianowicie zarzuty, które „Pan-Europie“ stawia Ameryka, Anglja i Rosja sowiecka.

Wiadomo, że plan Coudenhove-Kalergiego wysuwa organizację świata opartą o 5 bloków państw: „Pan-Europę“, „Pan-Amerykę“, „Azję Wschodnią“ (Chiny i Japonja), „Rosję“ (europejską i Syberję), i „Brytanję“ (europejską i kolonje). Przeciw temu systemowi wysuwają Amerykanie, Anglicy i Rosjanie zarzuty. W szczególności przeciw „Pan-Europie“. Sądzą, że „Stany Zjednocz. Europy“ doprowadzą z czasem do konfliktu z blokami tych państw. które, jak Rosja lub Anglja, do tej „Europy“ należeć nie będą.

P. Herriot bagatelizuje te zarzuty. Jego zdaniem, które wypowiedział w Wiedniu, a potem w Berlinie, ani Ameryka, ani Rosja, ani Anglja nie powinny obawiać się „Pan-Europy“. Będzie ona bowiem — mówił p. Herriot — narzędziem porozumienia międzynarodowego. Zresztą — spodziewa się francuski polityk — poszczególne państwa świata już teraz nawiązują coraz ściślejsze między sobą stosunki. Przedewszystkiem na polu gospodarczem. Świadczy o tem koncentracja międzynarodowa w zakresie produkcji przemysłowej (kartele i trusty)... Sama nawet Anglja bierze udział w obradach genewskich nad organizacją europejskiej produkcji węgla. **I te gospodarcze związki — zdaniem p. Herriota — zadecydują ostatecznie o „Pan-Europie“ i przyspieszą jej powstanie!**

Z odczytu p. Herriota wieje optymizm. Poważnych trudności stojących na drodze „Pan-Europie“ — według francuskiego polityka prawie — niema. Ani zastrzeżenia Rosji, ani Ameryki, ani wreszcie Anglji nie mają znaczenia. Góruje nad niemi życie gospodarcze i ono wcześniej, czy później doprowadzi do organizacji Europy w „Stany Zjednoczone“.

Mamy wrażenie, że p. Herriot oddaje się złudzeniom. Piękna i słuszna w założeniu idea „Stanów Zjednoczonych Europy“ ma przed sobą trudności większe, niż p. Herriot przypuszcza, i na dziś niepokonalne. Sprawa nie jest tak łatwa, ani prosta, jak się przedstawia w enuncjacjach Coudenhove-Kallergiego lub Herriota.

P. Coudenhove zasiadł sobie przed mapą świata i powykrawał z niej 5 bloków. Nic łatwiejszego; potrafi to zrobić bez trudności absolwent gimnazjalny. Ale też nic bardziej niebezpieczniejszego jak złudzenie, że pomysł Coudenhovego jest realny, ponieważ tak łatwo się rysuje... Wszystkie 4 bloki poza „Pan-Europą“ są już dziś do pewnego stopnia jednościami; może jeszcze Chino-Japonję trzeba na razie z ich rzędu wyłączyć. Ale za to „Pan-Ameryka“ jest; „Pan-Rosja“ jest; i jest „Pan-Brytanja“. Natomiast „Pan-Europy“ niema. Istnieje zapewne jakieś ogólne poczucie łączności państw europejskich między sobą (oparte o pewną wspólnotę kultury i o postulaty życia gospodarczego). Ale jest ono słabe, bardzo słabe w porównaniu z poczuciem łączności, które spaja np. Syberję z Rosją europejską, Australję z Anglją. Zresztą, kto wie, czy niedaleka przyszłość nie rozbije i tych łączności. Wszak dążność do emancypacji Indyj i do zupełnego zerwania z Anglją postępuje naprzód. A Egipt, dziś jeszcze przez Coudenhovego zaliczany do bloku brytyjskiego, łączy z Anglją już tylko słabiutka nić formalnej raczej, niż rzeczowej zależności i ta nić łatwo może być zerwaną.

Ale wracajmy do „Pan-Europy“... Niema jej jeszcze, nie tylko na mapie, ale niema jej w nastrojach społeczeństw. Z czegóż ma więc powstać? Z politycznych konstelacyj? Te jednak nie układają się w duchu „Pan-Europy“. Odżywają stare imperjalizmy polityczne, a z niemi antagonizmy międzynarodowe. Z pewnością nie jest to przygotowywanie „Stanów Zjedn. Europy“... Więc z czegóż? P. Herriot mówi: — z gospodarczych tendencyj do stworzenia „europejskiego rynku“. Tak! Tendencje te są dziś wyraźne i są silne. Ale mało jest prawdopodobne, by ich dalszy rozwój poszedł po linji pp. Brianda, Herriota i Coudenhovego. **Wielki kapitał i ciężki przemysł dążą do nadania Europie charakteru jednego organizmu gospodarczego. Ale nie do „Pan-Europy“. Międzynarodowe kartele, to — jeszcze nie „Pan-Europa“ To jej zaprzeczenie!** Bo — walka konkurencyjna najsilniejszych „kapitanów przemysłu“ z pomniejszymi przedsiębiorcami, — a w zakresie **państwowo narodowym, to walka państw silnych ekonomicznie z państwami słabszemi. „Kapitalizm“ nie stworzy „Pan-Europy“,** a jeśli stworzy coś w rodzaju „Stanów Zjedn. Europy“, to będzie to dom niewoli dla słabszych ekonomicznie narodów.

Jest więc poprostu szkodą i niebezpieczeństwem, że się tyle mówi i pisze o „Pan-Europie“. Bo z każdej strony natrafia się na utopję. A tymczasem w powodzi frazesów i utopijnych planów ginie coraz bardziej faktyczna konieczność zbliżenia narodów Europy do siebie. Największymi szkodnikami z „pan-europejskiego“ punktu widzenia są sami „pan-europejczycy“.

W. Z.

Chiny areną nowych walk generałów.

Nie zdecydowana wojna bolszewicko-chińska. — Generał Feng tworzy nowy rząd w Pekinie. — Słabość rządu nankińskiego wobec wystąpień generałów.

Wiadomości o przewlekłych utarczkach na Dalekim Wschodzie między wojskami bolszewickiemi i chińskiemi, są tak sprzeczne a niekiedy nawet oryginalne, że czytelnik z trudem może wyrobić sobie należyte zdanie o faktycznym stanie rzeczy. Ostatnie ostre walki na granicy Mandżurji pozwalają wnioskować, że bolszewicy zrezygnowali z akcji oskrzydlającej od północy i wschodu Mandżurji, koncentrując nowe siły od Mongolji i zachodu. Chińczycy zgrupowali swe wojska w Charbinie, głównem mieście Mandżurji, skąd wysyłają w miarę potrzeby oddziały na zagrożone tereny. Wpadającym w oczy dla bezstronnego widza jest brak śmiałej decyzji u obu stron „walczących“, zwłaszcza u bolszewików, którzy swe kroki wojenne ograniczają do utarczek na pograniczu. Oczywiście, ma to swoje poważne przyczyny. Armja bolszewicka rekrutuje się przeważnie z chłopów, nie zadowolonych z ustroju komunistycznego i rządów sowieckich. Ferment ten nurtujący na wsi, napewno znajduje oddźwięk i w wojsku. Czerwoni dyktatorzy i niemiecki dowódca armji bolszewickiej na wschodzie Blücker, nie mają zaufania do tych żołnierzy, zwłaszcza, że liczne dezercje na stronę chińską są dla nich groźną wskazówką. Do prowadzenia wojny trzeba również, jak to określił Napoleon, trzech rzeczy: „pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy“. Brak ich odczuwa Rosja bolszewicka od dłuższego czasu. Nie mają ich i Chiny, wycieńczone długotrwałą wojną domową. Uważają przeto za rzecz więcej stosowną ograniczyć się do defensywy i wyczekiwać kolejności wypadków.

Ostatnio Rosja zdecydowała się na stary podstęp, mający na celu wymuszenie od Chin uległości w zatargu o kolej chińsko-wschodnią drogą wewnętrznych zamieszek. Komunizm stłumiony w ubiegłym roku w południowych prowincjach z trudem przez rząd nankiński wybuchnął znowu obecnie z niepowstrzymaną siłą. Przywódcą powstańców jest tym razem generał Czang-Fa-Wej, nie napotykający w zwycięskim pochodzie przez prowincję Hun-Nan na większy opór. Powstańcy zawładnęli środkową prowincją Hu-pe i południowemi Kwan-Si i Kjan-Si, a wojska rządowe wysłane w celu stłumienia buntu, doznały szereg porażek. Na widownię wypłynął równocześnie gen. Feng, którego rząd nankiński chciał przed kilku miesiącami wysłać do Ameryki, z towitem „odstępnem“. Po zwycięstwie nad wojskami rządowemi gen. Feng objął władzę, powołując do życia nowy rząd z siedzibą w Pekinie. Prezydentem ministrów mianowany został były przewodniczący rządu chińskiego Wang-Sin-Wej, wygnany w swoim czasie z Chin za działalność polityczną. Tekę ministra spraw zagranicznych objął b. poseł w Londynie dr. Wellington Koo, a ministrem spraw wojskowych został gen. Feng. Na duże wpływy Moskwy w tym rządzie wskazuje nominacja wdowy po Sun-Jat-senie, której powierzono ministerstwo oświaty narodowej. Feng ogłosił rząd nankiński za nieistniejący i zaprosił wszystkie państwa do nawiązania łączności z nowym rządem.

Chiny stanęły więc znowu w przededniu krwawych walk domowych. Podział Chin na dwie odrębne części, południową i północną, jest zadecydowany. Fakt ten nasuwa pewne wnioski. Olbrzymie Chiny, z 400-to przeszło miljonową ludnością, są właściwie zlepkiem prowincyj, kierowanych i wyzyskiwanych przez najrozmaitszych marszałków, generałów i uzurpatorów, którzy ani myślą o wewnętrznej konsolidacji kraju i politycznym testamencie „ojca Chin“ Sun-Jat-Sen'a. Pieniądz gubernatora północnej prowincji jest bez wartości na południu, a rozporządzenia rządu centralnego są jawnie lekceważone przez niektórych generałów. Dotkliwy głód, nędza i nagminnie panujące choroby, stwarzają ponadto warunki, w których niepodobna oszołomić tego społeczeństwa wielkiemi ideami i hasłami o odbudowie ojczyzny.

Rząd nankiński przeliczył się w swych zamierzeniach, przystępując radykalnie do nowych zmian wewnątrz i nazewnątrz kraju po zgonie Czam-Coo-Lina. Skutki tego są już teraz widoczne: polityka „wyczekiwania“ obcych mocarstw, niepowodzenia na froncie bolszewickim i nowa pożoga wojny domowej.

M. B.

Czy Polacy zdobędą dwa mandaty do sejmu w Czechosłowacji?

Konjunktury wyborcze Polaków w Czechosłowacji przedstawiają się nader korzystnie. Starania czynników czeskich o rozbicie frontu polskiego spełzły na niczem, tak, że **Polacy wystąpią z jedyną polską listą Nr. 5 z Emanuelem Chobotem, dr. J. Buzekiem i dr. L. Wolfem na czele.** Lista ta powstała przez porozumienie partyj: socjalistycznej, ludowej i katolickiej. Dzielnik wyborczy podniesie się przy obecnych wyborach przypuszczalnie do cyfry 25.500 głosów (w 1925 r. wnosił 25.148). W 1925 r. zjednoczona lista polska (bez komunistów) zdobyła 29.884 głosy. Uzyskanie tej samej ilości głosów jest możliwe, a nawet zapewnione przy obecnych wyborach, wobec zwrostu ogólnej liczby wyborców i upadku partji komunistycznej.

Zdobycie więc jednego mandatu uchodzi wśród Polonji na Śląsku za rzecz pewną. Celem zapewnienia zaś sobie wyboru drugiego, ewentualnie trzeciego posła, Polacy zawarli **porozumienie wyborcze ze stronnictwami żydowskiemi.** Porozumienie to jest kombinacją czysto matematyczną, obowiązującą tylko na czas wyborów, które w niczem nie narzuca ani polskim, ani żydowskim kandydatom przyszłej linji politycznej. W 1925 r. żydzi zdobyli w okręgu ostrawskim 5.664 głosy. Ta ilość głosów winna pójść w tym roku na listę porozumienia,

dając razem z polskimi 35.548 głosów. Zapewni to wybór posłom żydowskim z innych okręgów, oraz jednemu jeszcze Polakowi w okręgu ostrawskim. Polacy więc w Czechosłowacji mogą, zdaje się, liczyć na wybór dwu posłów.

Plotki, plotki.

Ciągle jeszcze włóczy się po prasie plotka, że gen. Józefowi Hallerowi zaproponowano jakieś stanowisko w armji i że wysłano doń w tej sprawie gen. Zająca. Zdaje się, że jedynym powodem powstania tej pogłoski były... manewry dywizji śląskiej na polach należących do rodziny Hallera, wskutek czego dowódca dywizji, gen. Zając, mający kwaterę w Izdebniku, spotkał się z gen. Hallerem, dawnym swoim szefem jeszcze z czasów II Brygady.

Jak łatwo u nas powstają plotki polityczne, dowodzi choćby artykuł „Przedświtu“ p. t. „Witos także u drzwi stoi“. U jakich drzwi? Oczywiście u drzwi Belwederu. Twierdzenie swe opiera organ BBS. na liście usuniętego z „Piasta“ b. ministra Franciszka Bardla, z którego dowiadujemy się, że całemu nieporozumieniu między Piłsudskim a „Piastem“ winien jest „zły duch“ piastowców p. Kiernik... Zdaniem p. Bardla pozyskanie p. Witosa do „pracy twórczej na rzecz państwa“, tj j. do sanacji, jest możliwe i prawdopodobne. Ludzi, którzy znają nastroje w „Piaście“, wiadomość ta szczerze ubawi.

Angielski konkurent „Hr. Zeppelina“.

Sterowiec „R 101“ odbył 14 bm. z lotniska Cardington pierwszy lot próbny. Znalaższy się na wysokości około 1200 stóp sterowiec skierował się na Belford, nie usiłując rozwinąć większej szybkości. Podczas lotu pracowały trzy silniki tylne. Znalazłszy się nad dzielnicą północną Londynu o godzinie 1.30 sterowiec zniżył lot, krążąc nad miastem w ciągu 5-ciu minut, widziany doskonale z ulic miasta. Demonstracja wypadła wspaniale, tembardziej, że sterowcowi towarzyszyło kilka samolotów, jako eskorta. Po kilkakrotnem okrążeniu City i przedmieść, sterowiec podążył z powrotem do Cardington, dokąd przybył po godzinie lotu. Równocześnie z odlotem sterowca „R 101“ z Cardington, wyszedł na pełne morze w kierunku lotu olbrzymi parowiec „Lewiatan“. który przeprowadził z radjostacją sterowca „R 101“ rozmowę. Ze sterowca przemówił przed mikrofonem komendant major Scott, który oświadczył,: **„Sterowiec idzie znakomicie — maszyny działają sprawnie — jesteśmy na wysokości 1200 stóp — lecimy do Belford — na statku znajduje się 38 ludzi załogi i 14-tu pasażerów, wśród tych ostatnich wiceadmirał lotnictwa Higgins“.**

Załoga „Hr. Zeppelina“ nie chce lecieć do bieguna.

Onegdaj odbyły się w zakładach Zeppelinowskich rokowania między dr. Eckenerem a członkami załogi sterowca, w sprawie projektowanej podróży do bieguna północnego. Wynik tych rozmów jest narazie negatywny, **gdyż większość załogi „Hr. Zeppelina“ oświadczyła na piśmie, że nie weźmie udziału w zamierzonym locie.** Przyczyną tego odmownego stanowiska są **olbrzymie trudy takiej podróży i niebezpieczeństwo utraty życia.** Kierownictwo zakładów Zeppelinowskich spodziewa się jednak, że zdoła oporną załogę nakłonić do niebezpiecznego przedsięwzięcia.

Dnia 13 bm. odbył „Hr. Zeppelin“ lot nad Holandją. W szczególności przeleciał nad miastami Rotterdam, Hagą, Loyden, Harlem i Delft. Wieczorem był sterowiec w Friedrichshafen z powrotem.

Na ziemiach Rzeltej

Uroczystości na cześć Pułaskiego w Łodzi i Stryju.

150-tą rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego uczczono w Łodzi trzema uroczystemi akademjami, a to dla młodzieży szkolnej, następnie dla szerszej publiczności w teatrze Miejskim oraz specjalną w sali rady miejskiej, podczas której znakomity znawca dziejów konfederacji barskiej, prof. U. J. Konopczyński wygłosił prelekcję o Pułaskim.

Bardzo podniosłym obchodem uczczono rocznicę, śmierci bohatera w Stryju. W kościele parafjalnym odprawił uroczyste nabożeństwo ks. Zapała, w którem wzięły udział delegacje władz miasta, wojsko, szkoły i całe obywatelstwo. Po popołudniu, staraniem katol. organizacji młodz. rękodzielniczej odegrano w sali tamtejszej „Gwiazdy“ dramat historyczny Osterloffa „Skazaniec“.

Urzędnicy poznańskiej Kasy Chorych fałszowali asygnaty.

Reorganizacja stosunków w poznańskiej Kasie Chorych dała niespodziewane wyniki. W czasie przeprowadzonej rewizji **stwierdzono nadużycia w ciągu kilku ostatnich miesięcy.** Okazało się, że **podrabiano podpisy naczelnego dyrektora na asygnatach kasowych** oraz, że **nazwiska figurujące na tych asygnatach były fikcyjne.** W związku z tem **przyaresztowano trzech urzędników Kasy chorych:** Konstantego Stachowiaka, Józefa Słabolepszego i kasjera J. Hempowicza. Przewidywane są dalsze aresztowania, gdyż prokuratorja prowadzi energiczne dochodzenia.

Studentka filozofji anarchistką.

W związku z ostatniemi aresztowaniami we Lwowie w sprawie zamachu bombowego aresztowano niejaką Stefanję Kordubównę, słuchaczkę III roku filoz. Un. Jana Kazimierza, córkę profesora warszawskiego uniwersytetu.

Kordubówna, przeciwko której zebrano obciążający materjał, została osadzona w więzieniu. Podobno ma być identyczna z tajemniczą „Polą Bronfmann“, która brała udział w zamachu na listonosza Kochnowskiego przy ul. Grodeckiej.

SCHWYTANIE SZPIEGA NIEMIECKIEGO.

Niejaki Maks Nawrocki, b. kierownik konsulatu niemieckiego w Toruniu został aresztowany przez tamtejsze organa policyjne pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec.

STRACIŁ SYNÓW I SKAZANY NA KOSZTA SĄDOWE.

Przed poznańskim Sądem Okręgowym stanął b. prokurator p. Jerzy Bilażewski, oskarżony o obrazę dwóch oficerów 15 p. ułanów, którym **zarzucił zamordowanie swego syna ś.** p. Tadeusza Bilażewskiego w wojnie bolszewickiej. Następnie **drugi syn jego został zastrzelony przez jednego oficera 15 p. uł. w restauracji „Carlton“** w Poznaniu. Proces ten ciągnął się od kilku lat, **przyczem skarżeni oficerowie zwolnieni zostali w wszystkich instancjach od winy i kary.** Sąd okręgowy opierając się na załatwieniu tej sprawy przez zwalniające instancje, skazał b. prokuratora Bilażewskiego na 40 złotych kary i ponoszenie kosztów.

Z całego świata.

Wystawa malarza Strzemińskiego w Sofji.

W ubiegłą niedzielę otwarto w Akademji Sztuki w Sofji wystawę obrazów polskiego artysty malarza, Kazimierza **Strzemińskiego.** Na uroczystości otwarcia obecni byli wiceprzewodniczący parlamentu Dimczew, minister oświaty Najdenow, charge d'affaires poselstwa polskiego Klimecki, bawiąca w Sofji polska delegacja ekonomiczna i liczna publiczność. Prezes towarzystwa polsko-bułgarskiego prof. Fadenhecht wygłosił okolicznościowe przemówienie. W pierwszym dniu wystawy sprzedano przeszło 20 obrazów.

Książę Walji przeciw tępieniu lwów.

W czasie bankietu w jednym z klubów londyńskich wygłosił książę Walji mowę, która wzbudziła ogólny podziw. Następca tronu angielskiego mówił o polowaniach na dzikie zwierzęta w Afryce, uprawianych, zwłaszcza przez amerykańkie towarzystwa strzeleckie, ze szczególną bezwzględnością. Wywody księcia Walji są tem ciekawsze, że on sam jest zamiłowanym myśliwcem, który urządził już niejedną wyprawę w dżungle afrykańskie, kładąc trupem liczne lwy, nosorożce, słonie, żyrafy i t. p.

Książę oświadczył teraz m. in. że łowy aparatem fotograficznym podobają mu się lepiej niż polowanie z karabinem; każdemu miłośnikowi przyrody sprawia gorzkie uczucie świadomość, że zwierzęta pierwotnych lasów afrykańskich tępi się w sposób systematyczny i bezwzględny.

Książę Walji dał w swej mowie wyraz uczuciom prawdziwie sportowych myśliwskich kół angielskich, które już od pewnego czasu usiłują **przeszkodzić nieludzkiemu zabijaniu zwierząt afrykańskich.** Szczególne oburzenie wywołują w Anglji niektórzy Amerykanie, **posługujący się w czasie polowań na grubego zwierza autami pancernemi.** Zwierzęta ścigane przez auta zbijają się w gromady i giną, strzelane z odległości nie większej jak 20 kroków. **Polowanie takie nie jest już sportem, ale ohydnym mordem masowym** czworonożnych mieszkańców **lasów pierwotnych.**

Władze angielskie w kolonjach wschodnio-afrykańskich otrzymały już rozkaz, by **wydać jak najsurowsze przepisy, skierowane przeciw tego rodzaju polowaniom.** Jeśli się zważy, że auta pancerne przewożą ze swoich wypraw całe tuziny pomordowanych lwów, żyraf i rzadkich antylop. to można sobie uzmysłowić, jak ciężkie straty ponosi świat zwierzęcy ze strony bezdusznych Amerykanów.

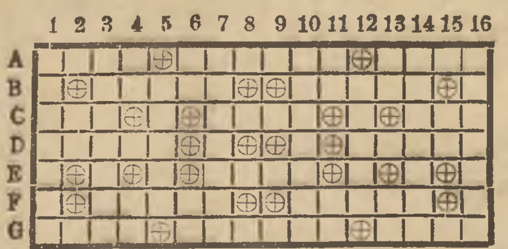
POŚWIĘCENIE GARAŻU WATYKAŃSKIEGO

Jak z Rzymu donoszą ksiądz Ruelli, proboszcz parafji watykańskiej, dokonał onegdaj poświęcenia nowego garażu zbudowanego według najnowszych wymagań techniki.

Nieporozumienie. — O, mój narzeczony, pisze ładne kawałki. — Jatko, więc on nie **potrafi** napisać coś całego?

Rozrywki.

Krzyżykówka.



ZNACZENIE WYRAZÓW. **Poziome:** A 1) ojciec, A 6) farbowana skóra owcza lub kozła, A 13) zwoływanie, B 1) samogłoska, B 3) część stopy wierszowej, B 10) owoc mangowca, B 16) samogłoska C 1) kwitek na należność, C 5) spółgłoska, C 7) głupiec zadowolony z siebie, C 12) spółgłoska, C 14) środek uzdrawiający, D 1) waga aptekarska, D 7) samogłoska, D 10) spółgłoska, D 12) bohater powieści Jules Verne'a, E 1) spółgłoska, E 3) samogłoska, E 5) spółgłoska, E 7) wielkorządca germański u Słowian, E 12) samogłoska, E 14) spółgłoska. E 16) samogłoska, F 1) samogłoska, F 3) roślina jadalna, F 10) znaczek do gry lub oznaki, F 16) spółgłoska, G 1) zdanie sporne, G 6) drugi ojciec, G 13) człowiek stary a przebiegły. **Pionowe:** 1 A) rodzaj stołka, 2 A) samogłoska, 2 C) zaimek, 2 G) spółgłoska, 3 A) partner tańczącej, 4 A) miara, 4 D) spółgłoska. 4 F) przyimek, 5 B) przysłówek, 6 A) siódma nuta gamy C-dur, 6 F) rzeka w Italji, 7 A) broń Kafrów, 8 A, C i G) samogłoski, 8 E) spółgłoska, 9 A, E i G) spółgłoski, 9 C) samogłoska, 10 A) imię męskie, 11 A) przysłówek, 11 F) litera (fonetycznie), 12 B) orzechowe ciastko, 13 A) pół „agatu“, 13 D) spółgłoska. 13 F) pół „owocu“, 14 A) biegunowy, 15 A) samogłoska, 15 C) litera (fonetycznie), 15 G) spółgłoska, 16 A) starożytny przyrząd do lokomocji.

Łamigłówka językoznawcza.

Wyszukać jak największą ilość wyrazów, **rozpoczynających się czterema spółgłoskami,** które przy wymowie danego słowa wyraźnie się słyszy. Przy podawaniu słów, **należy uwzględnić to, że spółgłoski łączne, jak: sz, cz, rz, ch, dz i t. p. uważane są za jeden dźwięk.** Dla ułatwienia poszukiwań i przykładu wskazujemy słowo właściwe: „**w s t r ę t**“, w którem słyszymy wyraźnie każdą spółgłoskę: **w, s, t, r.**

ZAGADKI DAWNYCH POLAKÓW.

Dla urozmaicenia podajemy zagadki, któremi bawili się nasi praojcowie w XVII wieku. Zapewne i Wy bez trudu odgadniecie.

I.

Chcesz wiedzieć imię rodzaju naszego,
Zajrzyj w oblicze kapłana ruskiego.
Tamci wiadome będą tajemnice,
Bo nas tak zowią, jako jego lice.

II.

Cnót wielkich dokazuję, chociem małej siły.
Domy otwieram, te zaś, co otwarte były,
Znowu zawieram. Pańskie dostatki w mieszkaniu.
Zachowując, samem jest u niego w posiadaniu.

SZARADY.

I.

Pierwsze — wspak przeczytane, wiele ma miesięcy, —
Drugie — (lecz fonetycznie) spółgłoska; nic więcej.
Trzecie — w lecie zielone przed upałem chroni — —
Całość — rodzaj myśliwskiej, a podręcznej broni!

II.

Pierwsze — zdobi abecadło.
Ale, skoro tak wypadło,
żeby pisać fonetycznie:
trzecie — kwiat pachnący ślicznie;
drugie zaś jest rodzajnikiem...
Całość — znajdziesz pod równikiem.
oczywiście, Czytelniku,
że nie w naszym to języku!

Rozwiązania z Nru 236-go.

Kwadraty magiczne: I. Czek, Zulu, Elul, Kuli. II. Dora, Odyn, Ryza, Anam.

Zagadka lotnicza: Ikar, Diessel, Zeppelin, Irlandja, Kubala, Ocean, Wright, Samolot, Krassin, Italja — **Idzikowski.**

Logogryfy: Kiep-ski, ma-sowy, au-tor.

Figielki: Tarnopol, Barbara, Kotwica, Karolina, Arabja, Potyczka.

Zagadki zoologiczne: Bóbr-żubr, (ewent. żbik-dzik.), jaguar-kazuar.

Rozwiązania nadesłali nam pp.: Inż. A. Schmidt, Czechowice; Adam Pelczar, Kraków; Julja Bladowska, Kraków; K. Borowiejski, Kraków; Stefa Pawińska, Lwów; W. Gorecki, Kraków; J. Nowicka, Kraków; Inż. S. Z. Katowice; K. Marnik, Tarnów; L. Miarczyńska, Kraków; A. KRycińska, Kochanówka: S. Witomski, Warszawa.

Termin nadsyłania wszystkich rozwiązań z dzisiejszego numeru ustalamy na dzień 28 października b. r. (data stempla pocztowego). **Za dobre rozwiązania przeznaczamy nagrody książkowe drogą losowania.**

NAGRODĘ „Działu rozgrywek“ powieść F. A. Ossendowskiego p. t. **„Sokół Pustyni“** wylosował **p. Pelczar Adam,** uczeń V kl. gimn. z Krakowa. **Po odbiór prosimy zgłosić się do redakcji.**

Jazda w nieskończoność.

19 B. M. LECI PIERWSZE POSŁANIE OD ZIEMI.

Dnia 19 b. m. ma wylecieć w podróż międzyplanetarną pierwsza rakieta **prof. Obertha** z głównej alei parku miejskiego w miasteczku Greisfald nad Morzem Północnem.

To, co tak długo śniło się po nocach wielu uczonym i poetom, to, nad czem od tylu wieków męczyły się umysły najtęższych ludzi w społeczeństwach — ta myśl szalona, aby otworzyć okno na wszechświat i zbadać życie na sąsiednich planetach — zdaje się już być kwestją niedługiego czasu.

Prof. Herman Oberth, cichy uczony, zajmujący się naukami przyrodniczemi — od lat już poświęca się problemowi lotów międzygwiezdnych. Jego model rakiety ulegał też rozmaitym zmianom. Ostatnio doszedł on do przekonania, że proch jako materjał wybuchowy, popędzający na mocy kolejnych eksplozji pocisk rakietowy — nie jest najdoskonalszym środkiem do uzyskania maksimum szybkości. Szybkość tę zapewnią rakiecie — jak twierdzi prof. Oberth — płynne materjały zapalające jak benzyna, spirytus i t. d. Osiąga się przez to olbrzymią prężność gazów.

RAKIETA OBERTHA WZBIJE SIĘ NA 70 KLM.

Rakieta Obertha posiada 10 metrów wysokości. W głowicy ma zmontowane precyzyjne instrumenty pomiarowe, które będą rejestrowały dane meteorologiczne i uzyskaną wysokość. Oberth spodziewa się, że jego **rakieta osiągnie wysokość 60 do 70 kilometrów.** Dotychczasowa największa wysokość, osiągnięta z ziemi przy pomocy balonu (pozbawionego załogi) wynosiła około połowę spodziewanej obecnie liczby. W gowicy rakiety mieści się również spadochron, który ma za zadanie sprowadzić z powrotem na ziemię aparat po wypaleniu się jego.

40.000 KLM. NA GODZINĘ!

Prof. Oberth opowiada o nowym typie rakiety międzyplanetarnej, którą właśnie obecnie zamierza budować.

Rakieta międzyplanetarna skonstruowana jest na tej zasadzie, że siła odpychająca rakietę działa także w przestrzeni pozbawionej powietrza. Obliczono, że, ażeby wyjść ze sfery przyciągania ziemi (cała nasza ziemia jest otoczona do pewnej wysokości taką właśnie sferą) — trzeba zdobyć szybkość przeszło 11 kilometrów na sekundę w przedzieraniu się przez atmosferę ziemską. Rakieta Obertha, napełniona płynnym materjałem uzyska taką szybkość. Polega bowiem na kilku eksplozjach. Pocisk taki składa się z kilku pocisków, nasadzonych jeden w drugi; stąd **też szybkość początkowa rakiety wzrasta niepomiernie z chwilą wybuchu każdej następnej rakiety. Rakieta może rozwinąć szybkość 40.000 kilometrów na godzinę wobec 550 km.,** największej szybkości uzyskanej przez samoloty.

Rakieta taka, z chwilą wyswobodzenia się od siły przyciągania ziemi staje się samodzielnem ciałem niebieskiem. Być może, że w drodze swej, powodowanej li tylko szybkością własną (którą jej nadają eksplozje) natrafi na siłę przyciągania księżyca i spadnie na jego powierzchnię. W tym celu przewidział Oberth na przyszłość działanie gazów odpychające, które przeciwstawi się owej pierwszej sile i spowoduje łagodny spadek rakiety na księżyc.

W 36 GODZINACH NA KSIĘŻYCU!

Co do człowieka jako pasażera owych przyszłych podróży śródgwiezdnych — to prof. Oberth wyraża pogląd, że w **przestrzeni niema zupełnie tych praw, które rządzą tu na ziemi naszym organizmem.** Dlatego przeniesienie się na księżyc w takiej kabinie rakiety nie nastręczy człowiekowi żadnych fizycznych przykrości. **Podróż taka na księżyc ma trwać według obliczeń około 36 godzin.**

W OCZEKIWANIU STARTU.

Start owej próbnej rakiety Obertha, która ma narazie stwierdzić tylko szybkość i możliwość przebicia atmosfery ziemskiej — spowodował w Niemczech szereg przygotowań i środków ochronnych. Mówiono nawet przez pewien czas o zamknięciu na parę godzin Morza Północnego. W każdym razie ludzkość z naprężeniem oczekuje owego dnia próby. Jej wynik pokaże nam, czy zagadnienie międzyplanetarnych podróży jest kwestją najbliższych lat, czy też jeszcze długo będzie męczyło umysły współczesnych.

Sport.

Szelestowski dostanie nagrodę

Związku Związków za trzykrotne mistrzostwo Polski.

Na mocy uchwały zarządu Związku Związków Sportowych, **wybitny lekkoatleta Szelestowski** otrzyma specjalną nagrodę **za trzykrotne zdobycie mistrzostwa Polski w pięcioboju nowoczesnym.**

PZPN. WE FRANCJI CZŁONKIEM Z. Z.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku Związków odczytano list **Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji, który zgłosił swój akces do Związku Związków Sportowych.** Zarząd Z. Z. postanowił przyjąć PZPN. z Francji **do grona swych członków nadzwyczajnych.**

Powyższy krok stanowi bardzo poważny precedens w sprawie zrzeszenia polskich związków z zagranicy w naszej najwyższej magistraturze sportowej.

Dookoła sportu krajowego.

— Sawaryn z lwowskiej „Pogoni“ zdobył pierwsze miejsce w biegu na przełaj, zorganizowanym przez K. S. „Lechja“, pokrywając przestrzeń 4.500 m. w czasie 13:24 min.

— Mistrzostwo kolarskie Lwowa na 100 km. zdobył poraz drugi znany jeździec lwowskiej „Pogoni“ Froess J. w czasie 3 godz. 47:41 min.

Sport zagranicą.

— **Austrjacki rekord w rzucie kulą poprawił Vetter uzyskując 13 m. 42 cm. i oburącz 25.76 m.**

— **Międzymiastowy mecz tennisowy Wiedeń Monachjum** wygrała drużyna wiedeńska w stos. 3:0.

Powieści „zwierzęce“ Curwooda.

J. O. CURWOOD: „Władca skalnej doliny“, „Włóczęgi północy“, „Szara wilczyca“. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

Powieść „zwierzęcą“ uważaćby można pod pewnemi względami za próbę zmodernizowania bajki, z której usunięto pierwiastki nadzmysłowe, wypuklając natomiast pewne szczegóły drugoplanowe, uwydatniając tło i charakterystykę „bohaterów“. Zwierzęta najpopularniejszych dziś przedstawicieli tego działu, Curwooda i Londona „rozumują“ i poczynają sobie, jak ongiś zwierzęta Andersena, Grimmów, czy Hauffa, ale nie są już tylko dodatkiem do społeczeństwa ludzkiego, niewolniczem plemieniem, skazanem na wegetację z łaski człowieka-pana. Żyją one dziś w powieści życiem odrębnem, często nawet wbrew narzuconym im przez ludzi prawom, a mimo to sympatje czytelników w walce zwierzęcia z człowiekiem przechylają się nieraz na stronę zwierzęcia. Co ważniejsze nabieramy przekonania, że człowiek-napastnik i człowiek-intruz zrobiłby najlepiej nie gwałcąc praw natury. Curwood poświęca człowiekowi i oddaje mu na własność tylko dawnego i szczerego jego przyjaciela — psa, zresztą jednak stara się w nas wpoić przekonanie, że piękno przyrody, jej urok i potęga winny stanowić dla ludzi coś w rodzaju „noli me tangere“.

Autor zupełnie celowo skupia uwagę na wybranym przez siebie pupilu, izoluje go w kręgu jego potrzeb życiowych i wyprowadza z niego tylko epizodycznie Gdyby niedźwiedzie i wilki Curwooda umiały mówić, przygody ich byłyby zapewne najfantastyczniejszemi historjami w świecie, ale historjami skazanemi z góry na zapomnienie, gdyż treścią ich jest wyłącznie prawie walka o byt.

Powieść „zwierzęca“ nie jest dziełem w literaturze naszej nieznanem, Utwory Dygasińskiego, Reymonta, Wiktora — że wymienię tylko najpopularniejsze nazwiska — stoją pod względem artystycznym o wiele wyżej. A i w Anglji, pominąwszy „Księgę dżungli“ Kiplinga, posiada Curwood poprzednika cieszącego się zasłużoną sławą. Powieść Fitz Patricka o Dżoku należy do najlepszych utworów z tej dziedziny i pod pewnemi względami stanowi wzór niedościgniony. Bezsprzeczną zaletą autora „Szarej Wilczycy“ jest jednak ogromny wdzięk, z jakim przedstawia pozornie małostkowe epizody, dziwny dar chwytania za serce i umiejętność kojarzenia scen czysto opisowych z obrazami o podkładzie lirycznym. W rezultacie powstaje całość, w której wprawdzie niema bohatera, ale w której interesuje czytelnika każdy ustęp i każdy najdrobniejszy epizod.

Treścią powieści „Władca skalnej doliny“ (The Grizzly) są przeżycia szarego niedźwiedzia Tyra, który mieszka w niedostępnych górach, jako ich udzielny panujący. Do starego samotnika przyłącza się mały niedźwiadek-sierota, Muskwa, który dzieli z nim wszelkie przygody. Dwóch białych myśliwych, Langdon i Bruce, przybywa do skalnego ustronia, chwyta Muskwę i postanawia upolować starego Tyra. Langdon rani go nawet kulą. A jednak w decydującem spotkaniu, kiedy biały zdany jest na łaskę niedźwiedzia, władca skalnej doliny darzy go życiem, nie chcąc mordować istoty, którą uważa za niższą od siebie. Wdzięczny Langdon oswobadza schwytanego Muskwę i usuwa się z królestwa potężnego władcy.

„Włóczęgami północy“ jest przemiła para zwierząt — szczeniak Miki i niedźwiadek Niua, schwytani przez trapera Challonera i przeznaczeni przez niego na podarek dla znajomej kobiety. Wskutek nieprzewidzianego wypadku, związani rzemieniem pies i niedźwiadek tracą ślad ich pana, wpadłszy do rzeki i zaczynają pędzić żywot samoistny. Wszystkie czyny i przygody psa i niedźwiedzia są teraz wypadkową rozbieżnych ich potrzeb, upodobań i popędów. W rezultacie budzi się jednak w zwierzętach przyjaźń, która każe im wędrować razem nawet wówczas, kiedy pęka łączący ich rzemień. Miki przeżywa w czasie snu zimowego Niuy tragiczne przygody, ale wkońcu znajduje swego pana i usuwa zabijając Francuza Le Beau jedyną przeszkodę w drodze do upragnionego przez Challonera szczęścia.

Obie powieści obfitują w paradne epizody z życia zwierząt, pisane z wrażliwością wprost kobiecą.

„Szara wilczyca“ (Kazan) stanowi godny „pendent“ do „Zewu krwi“ Londona. Pomysł skojarzenia psa ze ślepą wilczycą i wspólne ich przygody są najwspanialszemi może kartami w twórczości Curwooda. Akcja tej powieści bardziej żywa, niż obu poprzednich, czyni ją zajmującą od pierwszych rozdziałów.

Spopularyzowanie i wprowadzenie Curwooda do Polski jest zasługą znanej księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Obok opowiadań z życia zwierząt wydane zostały jej nakładem znakomite „Najdziksze serca“ oraz obfitujący w szereg awanturniczych epizodów „Łowcy wilków“ i „Łowcy złota“. Wszystkie powieści Curwooda (za wyjątkiem ogłoszonych już dawniej „Złotych sideł“) ukazały się w dobrym przekładzie J. Marlicza.

Br. Falk.

Antoni Wójcik

przemysłowiec — właściciel restauracji

przeżywszy lat 67, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dn. 14 października 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 17 bm. o godzinie 10 rano po odprawionem Nabożeństwie żałobnem w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 19-go bm. o godzinie 8-mej rano w kościele Najśw. Panny Marji.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Co słychać w Krakowie?

W małym salonie wielkiej sztuki.

Wystawa Wyczółkowskiego i architekty Mączyńskiego.

W Krakowie, obok oficjalnych wystaw w Pałacu Sztuki mamy sposobność oglądania dobrych dzieł sztuki w Antykwarjacie artystycznym p. Studzińskiego, o czem wspominałem przy okazji wystawy prac młodego Malczewskiego. Ostatnia ekspozycja p. Studzińskiego również zasługuje na wyróżnienie.

Już samo nazwisko Wyczółkowskiego słońce zachwytów i oczarowań na oblicza ludzkie sprowadza. Rozgościć się raczył, ów potentat sztuki w dwuch przytulnych gabinetach i gra na harfie sztuki czarowne symfonje piękna. Niemal w modlitewnem zachwyceniu uchylamy pokornie czoła przed wieżycami starych świątyń, wyczarowanemi poetyczną dłonią mistrza. Dzieła malarskie i przepyszne autolitografje Wyczółkowskiego wystawione w salonach p. Studzińskiego nie noszą ostatniej daty. Są to rzeczy starsze, więc może tem ciekawsze, a bardzo mało lub wogóle nie znane ogółowi.

Obok mistrza Wyczółkowskiego jedną z sal zajmuje znany krakowski architekt, p. inż. Franciszek Mączyński, którego cenne prace nad odrestaurowaniem świątnicy Marjackiej nie miną bez echa u potomności. Znakomity architekt okazał się równie wartościowym artystą-malarzem, wysoce ciekawym i utalentowanym akwarelistą. W szeregu mniejszych i większych prac swoich, soczystemi barwami i śmiałemi pociągnięciami wydobywa przed oczy nasze czar architektury Krakowa i okolicznych miejscowości. Po największej części są to stare zabytki architektury kościelnej (np. kościół św. Marka w Krakowie), co dowodzi rozmiłowania artysty w tym temacie.

(Arten).

St. Szukalski ciska gromy na Akademję Sztuk Pięknych.

W piśmie amerykańskiem „Polonian Review“ znajdujemy artykuł p. t. „News from Szukalski“ (Wiadomości od Szukalskiego). Dowiadujemy się, iż znany ten na gruncie krakowskim malarz i rzeźbiarz, o którego ekscentryczności mieszkańcy Nowego Świata też bardzo dużą wiedzą — wystosował list do spółki wydawniczej, która wydała jego książkę z projektami. W liście tym pisze p. Szukalski o swoim pobycie w Krakowie w dość gorzkich słowach i skarży się na milczenie, którem go chciała „zabić prasa krakowska“. Opowiada następnie (bez wymienienia nazwisk, lecz dość przejrzyście) o wszystkich perypetjach swych w naszem mieście, ciskając gromy na profesorów i chwaląc studentów Akademji. List cały utrzymany w tonie gwałtownym, tak właściwym Szukalskiemu jest wyrazem oburzenia na stosunki, panujące w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. Kończy swój list Szukalski tak: „Chciałbym abym był tak bogaty, żebym mógł bez pomocy rządu pracować z młodzieżą (studentami Akademji Krakowskiej) i założyć tu (w Krakowie) centrum międzynarodowego porozumienia celem stworzenia nowej estetycznej i etycznej kultury“.

Kaden-Bandrowskiego „Walka o nową kobietę“.

Pan Kaden-Bandrowski wystąpił w Krakowie z dwoma odczytami w sali Bolońskiego w Rynku na temat gwarantujący kasę: „walka o nową kobietę“. Sala istotnie była wypełniona zwłaszcza przedstawicielkami mniejszości narodowej, tworzącemi dominujący odsetek audytorjum. Z estrady płynęły potoki żonglerki słów, odbijanych jak piłki przez prelegenta, którego mała i niepokaźna postać opięta w czerń chwiała się i gięła w takt ekwilibrystycznych wywodów.

Wstępem tych wywodów. mającym stworzyć sympatyczny nastrój na sali, stał się wytarty już na wszystkie strony, zdawkowy dowcip o... teściowej. Po takiem przygotowaniu problemu zaczęła się interpretacja literacka. „Zmowa mężczyzn“ uczyniła kobietę taką, jaką ona jest. Jaką ona jest? Taką, jak ją przedstawiają dzieła literackie. Kaden Bandrowski widzi tę zmowę mężczyzn i w literaturze. Przedstawicielką **nowej** kobiety jest bohaterka ostatniej trylogji Kadena Bandrowskiego p. t. „Czarne skrzydła“ — Lenora Duś. W myśl wywodów prelegenta rezultatem tej „zmowy mężczyzn“ jest małżeństwo, a zasadą i pobudką wszelkiej działalności, myśli i uczuć tak kobiet, jak mężczyzn jest nic więcej jak tylko i wyłącznie różnica płci — „genjusz gatunku“. Sprowadzenie kobiety do tego poziomu etycznego, urozmaicił prelegent dla kontrastu paru podniosłymi zwrotami o macierzyństwie, nie zdoławszy jednak rozwiać ostatecznego efektu całego odczytu, owianego mętną ideologją etyczną.

---o---

ZEBRANIE „ODRODZENIA“.

W ostatni piątek 11 b. m. odbyło się zebranie dyskusyjne krakowskiego „Odrodzenia“ z referatem p. red. Babińskiego na temat Zaburzeń na dalekim Wschodzie. Referent, który Daleki Wschód zna z czasu Wielkiej Wojny, omówił prądy polityczne i militarne, które sprowadziły obecne położenie Chin a nadto stosunki polsko-chińskie, któremi z rozmaitych względów należy się zainteresować. Po referacie była żywa dyskusja.

W poniedziałek, 14 bm. odbyło się walne zebranie „Odrodzenia“ na którem po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjm, wybrano nowy: prezes p. Tomasz Targosz, viceprezes p. Stanisław Chalbazany, sekretarz p. Marja Markowska, skarbnik p. Sadowski.

Oficjalna praca „Odrodzenia“ rozpocznie się od uroczystej inauguracji, która odbędzie się we czwartek o godz. 19 (7 popoł.) na Uniwersytecie (Coll. Nov.) sala 35 I. p. na lewo. Inauguracyjny referat wygłosi jeden z senjorów „Odrodzenia“ na temat: „Rola Odrodzenia w życiu współczesnej młodzieży, poczem kol. Süsslówna wygłosi wiersz okolicznościowy.

W piątek o godz. 7 będzie mówił ks. red. Jan Piwowarczyk na temat: „Inteligencja a akcja chrześcij. społeczna“ w lokalu Stow. ul. Kanonicza 15. I. p. Wszystkich sympatyków, senjorów członków i kandydatów zaprasza zarząd na Inaugurację prac „Odrodzenia“.

DROŻYZNA WZROSŁA O BLIZKO 1 RROC.

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli Rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców ustaliła, że w miesiącu wrześniu 1929 r. koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w porównanu z miesiącem sierpniem br. zwiększyły się o 0.85 proc.

---o---

Kraków, dnia 16-go października 1929.
Środa 16: św. Saturnina.
Czwartek 17: św. Wiktora, św. Małgorzaty.
Czwartek 17: Wsch. słońca o g. 6.01, zachód o 16.49.

---o---

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA, jak donosiliśmy odbędzie się we czwartek 17 bm. o g. 6 pop. Na porządku dziennym: wybór 5 delegatów Rady miejskiej do Rady nodzorczej kamieniołomów miast małopolskich na następne 3-lecie. ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego dla Tow. Wzaj. Pomocy niższych funkcjonarjuszy miejskich oraz przedłużenie na dalszy rok pobierania podatku gminnego do państw. podatku gruntowego, od nieruchomości i przemysłowego.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW CHRZEŚĆ. SPOŁECZNYCH odbędzie się w środę, dnia 16 bm. w biurze przy ul. Potockiego L. 11.

ZWOLNIENI OD ZARZUTU PRZYWŁASZCZENIA SOBIE CUDZEJ WŁASNOŚCI. Przez kilka dni toczyła się w sądzie krakowskim rozprawa przeciw Piotrowi Jasińskiemu i Michałowi Matlakowi, elektrotechnikom żupy solnej w Wieliczce, oskarżonym o przywłaszczenie sobie materjałów elektrotechnicznych. Na skutek wyników rozprawy, obaj zostali uniewinnieni.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr; niezbieranego 35—40 gr; śmietanki słodkiej 60—65 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł; 1 kg. masła zwycz. 5—5.20 zł; sera 1—1.20 zł; jaja za kopę 13.60—14 zł; za sztukę 23—24 gr. Drób: kura 5—8 zł.; para kurcząt 4—8 zł; kaczka żywa 4—6 zł; gęś 8—12 zł; indyczka 10—12 zł; indyk 12—14 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. komp. 60—80 gr; stołowych 0.80—1.30 zł; gruszek kraj. kompot. 0.80—1.20 zł; deserowych 1.40—2.60 zł; śliwek kraj. 0.60—1.20 zł; węgierek 1.60—2.20. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 5.50—6.50 zł. buraki ćwikł. 1 kg. 12—15 gr; marchew 12—16 gr. cebula 25—40 gr.

ŚMIERTELNE PCHNIĘCIE NOŻEM. W poniedziałek późnym wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Kochanowskiego, gdzie na chodniku obok szynku Neufelda leżał osobnik, któremu nieznani narazie sprawcy zadali pchnięcie nożem w plecy, a który wskutek przecięcia tętnicy prawego ramienia oraz przebicia prawego płuca zmarł w drodze do szpitala. W toku dochodzeń ustalono, że jest to Maciej Stanisław Befinger, lat 20, z zawodu murarz, zam. w Rząsce, pow. Kraków, znany pijak i awanturnik. Przy zwłokach znaleziono portfel z wyciągiem metrykalnym oraz tygodniowy bilet kolejowy robotniczy na przestrzeń Mydlniki—Kraków. Dochodzenia w kierunku ujęcia sprawców zabójstwa w toku.

WPADŁA POD SAMOCHÓD CIĘŻAROWY na ul. Salinarnej 24-letnia Mania Sterngast, przybyła do Krakowa na targ z Wielkich Dróg. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u ofiary wypadku ogólne kontuzje oraz obrażenia wewnętrzne. Po opatrzeniu przewieziono ją do szpitala, gdzie w kilka minut później zmarła. — Również został potrącony przez samochód ciężarowy na ul. Mogilskiej robotnik miejski, niestwierdzonego dotąd nazwiska. Rannym zajął się lekarz Pogotowia.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła esencji octowej Julja Florkowa po awanturze z rodziną. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Józefowi Kaflikiewiczowi, malarzowi pokojowemu, skradziono rower marki „Waffenrad“ wartości 120 zł., który chwilowo pozostawił w Rynku gł. bez nadzoru.

ARESZTOWANO Żak Katarzynę, lat 42, służącą za kradzież korali wartości 300 zł. na szkodę swej chlebodawczyni. Pieczątkę Zdzisława, lat 18, za kradzież futer i biżuterji wartości 2270 zł. na szkodę swej matki oraz za przywłaszczenie sobie aparatu fotograficznego. Süssa Samuela, lat 19, handlowca i Süssa Chaima, lat 17, pomocnika stolarskiego, za kradzież portmonetki z kwotą 15 zł. na szkodę Samuela Wymyślnera i Radacza Czesława, lat 26, urz. prywatnego, za wyłudzenie 25 zł. od Władysławy Szamoty.

POŻAR. Wczoraj rano wzywano straż pożarną do domu przy ul. Grodzkiej 10, gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się dziecka z zapałkami zapaliły się meble w pokoju. Straż ogień zlokalizowała.

---o---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Najbliższe zebranie dyskusyjne Towarzystwa odbędzie się we czwartek 17 bm. o godz. 6 pop. w sali Izby Handlowej (Długa 1. I. p.). Na zebraniu tem wygłosi p. dr. Ferdynand Tilles odczyt p. t. „Kollektywny system oszczędności budowlanych“. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani. Wstęp wolny“.

CO MÓWI O EKSPANZYWNOSCI KOSCIOŁA WSPÓŁCZESNA WIEDZA I POLITYKA. Na powyższy temat Krakowskie Koła Misyjne Akademików i Akademiczek urządzają we czwartek 17 b. m. w sali 39 Uniw. Jag. wieczór dyskusyjny. Zebranie zagai p. Maryla Kuklewiczówna, a referat wygłosi p. Józef Garbacik. Goście zarówno z szeregów starszego społeczeństwa jak młodsi bardzo mile widziani. Specjalnie jednak temat ten powinienby zainteresować takie organizacje jak Odrodzenie, Sodalicja Marjańskie, Constantia i t. p.

LITERACKI WIECZÓR SZOPENOWSKI odbędzie się w rocznicę zgonu Szopena dnia 17 bm. we czwartek o godz. 8-mej wieczór, staraniem Zawodowego Związku Literatów Polskich w Krakowie, w Domu Artystów, pl. św. Ducha I. piętro. P. Kazimierz Kalinowski wygłosi odczyt p. t. „O czem śpiewa pieśń Szopena“? Programu dopełni deklamacja poezji Norwida art. dram. teatru miejskiego im. Słowackiego p. Niewiarowiczowa. — Wstęp 1 zł., dla akademików i młodzieży szkolnej 50 gr.

PREMJOWANE TOREBKI SZCZĘŚCIA. Kolegjum Ks. Ks. Pijarów w Krakowie, pragnąc zasilić fundusze na dalszą restaurację kościoła, urządziło na podstawie zezwolenia magistratu m. Krakowa, publiczną rozsprzedaż t. zw. „premjowanych torebek szczęścia“. Wzniosły cel, oraz duża ilość pierwszorzędnych niespodzianek, niewątpliwie pobudzi szerokie masy społeczeństwa do kupowania torebek szczęścia, a temsamem w pewnej mierze uprzystępni dzieło odnowienia prastarej historycznej świątyni. Rozsprzedaż potrwa do 19 b. m.

---o---

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Niezłomna żona“.
Czwartek: „Niezłomna żona“.
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Środa: „Podniebnym szlakiem“.
Czwartek: „Podniebnym szlakiem“.
Piątek: „Podniebnym szlakiem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Gołębica“ (Norma Talmagde).
SZTUKA: „Asfalt“.
UCIECHA: „Grzesznica z Montparnasse“.
NOWOŚCI: „Miłość dziewczyny
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
WANDA: „Noce bezsenne. Noce szalone“.

---o---

„NIEZŁOMNA ŻONA“ grana będzie w Teatrze Słowackiego jeszcze do piątku włącznie z p. Nosarzewską w roli tytułowej, oraz pp.: Bednarzewską, Łozińską, Osuchowską, Zaklicką, Fabisiakiem, Hierowskim i Szymańskim. Na niedzielę po południu w związku z obchodem Pułaskiego, przygotowuje się pod kierunkiem p. Jednowskiego fragment „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza w przekładzie Olizarowskiego z p. Nowakowskim jako Pułaskim. Jednowskim (Ks. Markiem), Burnatowiczem (Choisy), Kułakowskim (Wojewodą). Przedstawienia z udziałem Stefana Jaracza rozpoczną się dopiero w przyszłym tygodniu, ponieważ dyrekcja teatru krakowskiego musiała się zgodzić na danie artyście kilku dni wypoczynku po 70-ciu przeszło z rzędu przedstawieniach „Artystów“ w Teatrze Polskim. Z tego powodu przyspieszono wystawienie jednej z najrozkoszniejszych komedyj Szekspira „Wiele hałasu o nic“, która, nowo zainscenizowana, wejdzie na repertuar najbliższych dni obok „Niezłomnej żony“ i „Myszy kościelnej“.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE gościć będzie w dniach 18. 19 i 20 b. m. Zespół Reduty pod kierownictwem Juljusza Osterwy. W sali Starego Teatru na specjalnie przygotowanej scenie zostanie odegrana komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“... w wykonaniu pp.: Dziewońskiej, Zielińskiej, Osterwy, Knobelsdorfa, Mikołajewskiego, Orłowskiego, Piotrowskiego, Pągowskiego, Skalskiego, Szafrańskiego, Wasilewskiego, Wołłejki. Sprzedaż biletów na wszystkie trzy przedstawienia rozpoczęła już kasa Starego Teatru.

---o---

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK odbędzie się w dniu św. Małgorzaty-Marji Alacoque uroczyste nabożeństwo z kazaniami i całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu w następującym porządku: We środę 16 bm. wstępne nieszpory o godz. 5. We czwartek 17 bm. prymarja o godz. 6.30, wotywa o godz. 9, suma o godz. 10.30. Po południu nieszpory o godzinie 4.30.

Echa.

Płacz publiczności a propaganda L.O.P.P.

Nie napisał tego mój kolega, pisząc wczoraj o niedzielnym pokazie lotniczo-gazowym na Błoniach. Tłumy Krakowian, zapłaciwszy za bilety wstępu, obserwowały natarcie bataljonu na pozycję nieprzyjacielską. Użyto przytem zasłon dymowych przy użyciu t. zw. świec dymnych oraz gazów bojowych.

W pewnej chwili chmura gazu odwróciła się na publiczność i zmusiła do płaczu nawet najoporniejsze i najbardziej humorystycznie nastrojone jednostki.

Chwilka informacji. Ataki gazowe t. zw. falowe urządza się wtedy, gdy się ma zapewnione współdziałanie pomyślnego wiatru, bo inaczej przecież wiatr zwiałby gaz na własne wojska. Atoli wczoraj wiatr-niecnota spłatał figla: wiał gazem i na wrogów i na publiczność. Stąd pod wpływem łzawiącego gazu ów ból nieznośny pod powiekami i załzawione oczy.

Koncentracja gazu (procent cząstek gazu w stosunku do powietrza) była dość silna i przekonała, choć w tak drobnym zakresie, o straszliwem barbarzyństwie i gwałtowności przyszłej, czego Boże nie daj, wojny. Upiornie terkoczące „cekaemy“ (ciężkie karabiny maszynowe) wytyczały nieuchronną linję śmierci na 1000 metrów przed sobą. Eskadry samolotów zaciemniały horyzont i przygniatały nas rozczapierzonemi cielskami.

Był baon 20 p. p., baon 3 p. s. p., były straże ogniowe, byli policjanci piesi i konni, były hufce P. W. chłopców i nawet kompanja dziewczynek z P. W. z maskami francuskiemi A. R. S., przewieszonemi przez plecy. Słowem — była próbka wojny. Ale jakże mikroskopijnie mała i niedołężna w porównaniu ze straszliwą grozą prawdziwego jej obrazu!

Ten wczorajszy płacz publiczności krakowskiej powinien w nas wzbudzić czujność. Objawiła się nam w jednej setnej części groza wojny. Czuwajmy! Ten płacz nasz przypadkowy jest symboliczną modlitwą o pokój. **maf.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Wywóz zmalał we wrześniu o 18 miljonów złotych

Pojawiają się pierwsze wiadomości o bilansie handlowym za miesiąc wrzesień, jednakowoż ze szczególną ostrożnością. Podaje się jedynie komunikat o cyfrach dotyczących **wywozu, zaś kwestję importu pominięto narazie milczeniem.** Ostateczny wynik naszego handlu zagranicznego jest zatem dotychczas nieznany, a jedynie wykazany spadek eksportu wskazywałby na możliwość mniej korzystnego kształtowania się tego bilansu we wrześniu.

Mianowicie według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego wartość wywozu z Polski we wrześniu 1929 r. przedstawiała się jak następuje:

Wywieziono 1.996.345 ton, towarów. **wartości 262.031 tys. zł.**

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło **zmniejszenie wywozu w wadze — 203.242 ton, w wartości o — 18.686 tys. zł.**

Z ważniejszych pozycyj **zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych (o 17.994 tys. zł.),** drzewa (o 3.679 ts. zł.). oraz węgla (o 4.298 tys. zł.). Zwiększył się natomiast wywóz wyrobów włóknistych (o 1.576 tys. zł.) oraz nasion roślin oleistych (o 4.822 tys. zł.).

Szczególnie charakterystycznym jest spadek wywozu artykułów spożywczych, który więcej jak w 90-ciu procentach spowodował niekorzystną różnicę w wywozie w porównaniu z sierpniem.

Dla porównania zasługują na uwagę cyfry bilansowe z 31 sierpnia b. r., w którym to okresie Bank Polski wykazał najsilniejsze obroty na poszczególnych pozycjach. Wówczas obieg bankotów wynosił 1.359.393 tys. zł. (zmniejszył się zatem dotąd o 49 milj. zł.. a zapas walut zaliczonych do pokrycia wynosił 441.063 tys. zł. (dziś 422 milj. zł.).

—o—

450 tys. weksli zaprotestowano w sierpniu.

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, w m. sierpniu r. b. zaprotostowano w Polsce **456.157 weksli na ogólną sumę 98.2 milj. zł.;** podczas gdy w sierpniu ub. r. 228.574 weksli na sumę 44.999 tys. zł.

Przez notarjuszy zaprotestowano w sierpniu r. b. 400.555 weksli na sumę 89.4 milj. zł., a przez urzędy pocztowe 55.602 weksle na sumę 8.8 milj. zł.

Pierwsze miejsce zajmuje wojew. Warszawskie (105.537 weksli na sumę 25.5 milj. zł.), drugie Łódź (81.743 i 15.690 tys. zł.). kieleckie (47.733 i 7.919 tys. zł.), lubelskie (34.578 i 5.710 tys. zł.) krakowskie 120.504 i 5 372 tys. zł.). Przeciętna suma weksla zaprotestowanego jest największa w Poznaniu i Bielsku (400 zł.) najmniejsza zaś w Stanisławowie i Żyrardowie (160 i 147 zł.).

Sierpień bież. roku wykazuje tedy dokładnie dwa razy większą liczbę zaprotestowanych weksli, świadczącą o pogorszeniu sytuacji kredytowej w kraju.

—oo—

Spadek zapasu walut, portfelu wekslowego i obiegu banknotów.

Bank Polski w pierwszej dekadzie b. m. wykazał zapas **złota 673 milj. 250 tys. zł., t. j. 80 milj. 980 tys. zł. więcej niż w poprzedniej** dekadzie. Zapas **walut i dewiz** zaliczonych do pokrycia wzrósł nieznacznie o 708 tys. zł. do sumy 42.2 milj. 846 tys. zł., natomiast pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się o 4 milj. 762 tys. zł. do sumy 90 milj. 831 tys. zł.**

Portfel wekslowy **spadł o 5 milj. 989 tys. zł.** i wynosi 719 milj. 790 tys. zł., pożyczki zastawowe o 2 milj. 950 tys. zł. i wynoszą 76 milj. 162 tys. zł. **Inne aktywa zmniejszyły się o 13 milj. 93 tys. zł.** do sumy 139 milj. 819 tys. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania (465 milj. 424 tys. zł.) **zwiększyły się o 25 milj. 723 tys. zł. podczas gdy obieg biletów bankowych** (1.310 milj. 263 tys. zł.) **zmniejszył się o 44 milj. 160 tys. zł.** Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi **37.91 proc.** (7.91 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie kruszcowo-walutowe 61.85 proc. (21.85 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 51.38 proc.

—ooo—

W akcjach nadal zastój.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Firley 50—50¼, Siersza górnicza 165, Elektrownia 79, Chodorów 159—166, dolarówka 63, inwestycyjna 116¾, Cegielski 38 zł.

Dolar prywatnie 8.88—8.89 zł., czeki bankowe 8.89½—8.90¼ zł.

W akcjach zastój, zainteresowanie większe Chodorowem, Elektrownią i Firleyem. Kursa nagół bez zmiany. Większe obroty Firleyem i Elektrownią. Z papierów procentowych inwestycyjna po kursie nieco mocniejszym, dolarówka również mocniej.

Na pogiełdziu jedynie Cegielski w tranzakcji, reszta bez zainteresowania.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.52, 124.83. 124.21; Kopenhaga 238.49, 239.69, 237.89: Londyn 43.42, 43.53, 43.31: Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88: Paryż 35.05, 35.14. 34.96; Praga 26.40¼. 26.46½. 26.34; Szwajcarja 172.49, 172.92, 172.06; Sztokholm 239.42. 240.02. 238.82: Wiedeń 125.35, 125.66, 125.04; Włochy 46.71, 46.83, 46.59; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.77.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117 — Bank Polski 165½ — Bank Zachodni 70 — Firley 51 — Lilpop 28½ — Modrzejów 18, 18.50 — Ostrowiec 3-cia em. 74.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 117. 117½ — 5% dolarowa 63. 63.50, 63.25 — 5% konwersyjna 50½ — 7% stabilizacyjna 88¼. 88.50 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33, Londyn 25.17¾. Nowy Jork 5.17.07½, Belgja 72.18¾. Włochy 27.08½. Hiszpanja 74.50. Holandja 208.12½. Berlin 123.41, Wiedeń 72.72½, Sztokholm 138.80, Oslo 138.27½. Kopenhaga 138.27½, Sofja 3.74. Praga 15.31. **Warszawa 58.00,** Budapeszt 90.32½. Białogród 9.12, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.45¼. Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.00. Buenos Aires 217.25.

Giełda zbożowa krakowska.

Notowania i tendencja bez zmiany.

—o—

Wyjaśnienia prawne.

JAKIE OSOBY MOŻNA WYŁĄCZYĆ OD SKŁADANIA ZEZNAŃ W PROCESIE CYWILNYM?

W procesie cywilnym strona może wystąpić z żądaniem. aby sąd wskazanych przez nią osób powołanych przez przeciwnika nie dopuścił do składania zeznań. Wniosek taki nazywa się ekscepcją. Ekscepcja jest dopuszczalna w stosunku do **krewnych w linji prostej** bez ograniczenia stopni, np. powód może żądać wyłączenia świadka, który jest wnukiem lub dziadkiem pozwanego, a w bocznej — krewnych pierwszych trzech stopni i powinowatych pierwszych dwóch stopni.

Dalej wyłączyć można od zeznań **opiekuna strony,** która się na niego powołała lub osoby pod ich opieką będące, jeśli więc n. p. pozwany jest nieletni a powołał na świadka w sprawie swego opiekuna, sąd na żądanie przeciwnika świadka tego do zeznań nie dopuści. Ta sama norma odnosi się do tych, którzy przysposobili stronę na nich powołującą się.

W dalszym ciągu procedura zezwala na wyłączenie świadków, którzy są w procesie z jedną ze stron, jakoteż tych, których korzyści zależne są od rozstrzygnięcia sprawy na rzecz tej strony, która się na nich powołała.

W tym punkcie chodzi o to, aby na szalę sprawiedliwości w procesie cywilnym nie rzucać takiego balastu, jakiby stanowiły zeznania osób zainteresowanych w sprawie, bądź osób mających spór z jedną ze stron procesujących się.

Jako ostatnie wreszcie kategorje świadków podlegających ekscepcji wymienić należy **pełnomocników,** jeśli na nich powołują się ich mocodawcy, oraz **ekskomunikowanych z kościoła i pozbawionych wszystkich praw.** Wyłączenie świadka należy zgłaszać **przed zeznaniem względnie zaprzysiężeniem** wymienionego świadka.

JAKIE SĄ SKUTKI PRAWNE OGŁOSZENIA UPADŁOŚCI FIRMY?

Upadłość, jak wiadomo, zostaje ogłoszona pod formą wyroku sądowego, który ustala jednocześnie datę otwarcia tejże upadłości. Pierwszym skutkiem ogłoszenia upadłości jest to, iż **upadły zostaje wyzuty z samego prawa z zarządu całym swoim majątkiem.** W ciągu dni 10 poprzedzających otwarcie upadłości, czyli w ciągu t. zw. **okresu podejrzenia** nikt nie może nabyć przywileju ani hipoteki na majątku upadłego, wszelkie zaś akty zdziałane przez upadłego w tym okresie pod tytułem dawnym, czyli bezpłatnie są nieważne.

Otwarcie upadłości **czyni wymagalnymi długi przed terminem ich płatności,** a więc n. p. weksle z podpisem upadłego płatne w styczniu 1930 r. z chwilą ogłoszenia upadłości w październiku 1929 roku, stają się natychmiast wymagalne i winny być zgłoszone do masy.

Tak przedstawiają się najistotniejsze skutki prawne aktu ogłoszenia upadłości.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

JUBILEUSZOWE ZEBRANIE W JASIENICY.

W dniu 13 b. m. odbyła się w Jaworzu-Jasienicy za Bielskiem, uroczystość **22-lecia istnienia tamtejszego, chrześcijańskiego Związku zawodowego robotników drzewnych.** Po uroczystej Mszy św. przed południem, odbyło się po południu w wielkiej sali gospody p. Grudnia zebranie członków, któremu przewodniczył prezes p **Kłaptocz,** zaś funkcje sekretarza spełniał p. **Böhm.**

Obszerny referat na temat znaczenia związków zawodowych oraz aktualnych zagadnień bieżących, wygłosił poseł p. **Dr. Kuśnierz** z Krakowa.

Mówca zobrazował ogólny kryzys gospodarczy, jaki przechodzi kraj a wraz z nim i warstwa robotnicza, dotknięta ponadto wzrostem drożyzny, spotęgowanym ostatnio wskutek podwyżki taryfy towarowej na kolejach. Pos. Kuśnierz zapoznał zebranych ze stanowiskiem wobec tych spraw klubu sejmowego Ch. D., zmierzającego w czasie zbliżającej się sesji budżetowej wystąpić z akcją o polepszenie bytu warstw pracujących.

Po wywodach referenta, przyjętych przez zgromadzonych gorąco oklaskami, przedstawił sekretarz związku p. **Pysz** historję związku zawodowego i wezwał członków do jaknajsilniejszego poparcia go.

Uroczyste zebranie zamknięte zostało uchwaleniem rezolucji, w której zebrani wyrazili uznanie i podziękowanie Zarządowi Związku, oraz posłom i senatorom **Ch. D.**, prosząc ich, aby przeciwstawili się postępującej drożyźnie niektórych artykułów pierwszej potrzeby, aby starali się o uzyskanie tanich kredytów na budowę domków robotniczych, oraz walczyli nadal, jak dotąd, o wprowadzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Radio.

Czwartek 17 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału; 12.30 Transmisja z Warszawy; 16.15 „Cud królewna" Ćwikowskiej w radjofon. p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych; 16.45 Koncert z płyt gramofonowych z Warszawy; 17.15 P. M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze"; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 „Gadki podhalańskie" — recytacje p. Wł. Doruli; 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy; 19.25 „Harfa tęsknoty polskiej (w 80-tą rocznicę zgonu Szopena)" — wygł. p. K. Kalinowski: 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Komunikaty; 20.15 Transmisja z Warszawy; 22 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.20 1-szy Koncert dla młodzieży szkolnej. Orkiestra Filharmonji pod dyr.. Ozimińskiego, Maryla Karwowska (sopran) i Zofja Rabcewiczowa (fortepian). Słowo wstępne Tad. Mayzner! 15 Komunikat gospodarczy: 15.45 Komunikat L. O. P. P.: 16.15 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 „O herbarzu rodzin tatarskich w Polsce" — opowie prof. Henryk Mościcki: 17.45 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofja Ossendowska (skrzypce) i Jadwiga Zalewska (fortepian); 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka płyt gramofonowych: 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.15 „Święto światła" — p. Bruno Winawer; 20.30 Koncert poświęcony twórczości Fryderyka Chopina z okazji 80-tej rocznicy Jego śmierci. Wanda Wermińska-Różańska (śpiew), prof. Józef Turczyński (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akmop.). Słowo wstępne p. t. „Wielcy artyści o Chopinie" (Paderewski. Szymanowski. Przybyszewski) — wypowie red. Gliński: 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy; 22.25 „Z dymkiem papierosa" — p. Kawecki; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z „Oazy".

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej: 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.: 16.15 Transmisja z Krakowa; 16.45 Koncert płyt gramofonowych: 17.15 Prof. Dzięgiel: „Śląsk przed tysiącem lat" — cz. II.; 17.45 Koncert solistów z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.16 Komunikat Związku Śląskich Kół Śpiewaczych; 19.20 Skrzynka pocztowa; 19.58 Sygnał czasu: 20 Dr. Kaz. Załuski: „10-cio godzinna wyprawa na Mięguszowiecką przełęcz pod Chłopkiem"; 20.15 Koncert poświęcony Chopinowi. Transmisja z Warszawy; 22 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce: 22.15 Komunikaty z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Krwawe porachunki wśród macedończyków.

Znowu zamach bombowy w Sofji.

Wiedeń 15. 10. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji, że ubiegłej nocy dwóch młodych ludzi rzuciło do restauracji, położonej w centrum miasta, a uczęszczanej przez Macedończyków, bombę. Bomba eksplodując zraniła 5 osób, między któremi znajdował się także właściciel restauracji, znany swego czasu rewolucjonista nazwiskiem Gevgeliski. Sprawcy zamachu zdołali ujść. Policja poczyniła natychmiast obławę w lokalach uczęszczanych przez Macedończyków, gdzie aresztowała dotychczas 30 osób.

Spór o siedzibę banku międzynarodowego

Londyn, Zurych, Bruksela czy Wiedeń.

Wiedeń. 15 10. (PAT.) Dzisiejsza „Die Stunde" zamieszcza wywiad z prof. Hantnosem b. węgierskim sekretarzem stanu, przebywającym obecnie w Wiedniu, celem opracowania planu prac dla założenia przez siebie instytutu środkowo-europejskiego. Prof. Hantnos zajmujący się także zagadnieniem międzynarodowego banku reparacyjnego, wyraził się wobec przedstawiciela „Die Stunde", że walka o międzynarodowy bank reparacyjny rozgrywa się w zupełności na terenie politycznym. Przedewszystkiem idzie o ustalenie siedziby nowego banku. Wchodzą w rachubę: Londyn, Zurych i Bruksela. Decyzja w tej kwestji jeszcze nie zapadła. Zdaniem prof. Hantnosa przyszłą siedzibą tego banku powinien być Wiedeń, tembardziej, że punkt ciężkości agend banku reparacyjnego spoczywa w Europie środkowej. Prof. Hantnos jest zdania, że Anglja, Francja, Włochy i Niemcy nie będą czyniły odnośnie do tej propozycji żadnych trudności.

Bruksela. 15 10. (PAT.) Według doniesień z Baden-Baden delegat belgijski do obradującego w Baden Baden komitetu organizacyjnego banku międzynarodowego de Lacroix zmarł w dniu wczorajszym.

Herriot heroldem Paneuropy.

Lyon. 15 10. (PAT.) Po powrocie z podróży zagranicą, w czasie której wygłosił szereg odczytów w sprawie organizacji federacji europejskiej, Herriot oświadczył, że myśl jest już rzucona, potrzeba teraz rozpatrzeć szczegóły, co on sam stara się już zrobić. Fałszywem jest przypuszczenie, mówił Herriot, jakoby unja europejska miała być skierowana przeciwko Ameryce. Nie pragniemy bynajmniej zrobić nic innego, jak zrobiła sama Ameryka, ustanawiając radę panamerykańską.

Odezwa rządu Rzeszy przeciw plebiscytowi.

Berlin. 15 10. (PAT.) Biuro Wolffa ogłasza odezwę przeciwko agitacji plebiscytowej kół prawicowych, podpisaną przez członków gabinetu z kanclerzem Müllerem na czele, przez premjera pruskiego Brauna i prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta, oraz licznych przedstawicieli świata politycznego, gospodarczego i naukowego. Odezwa, wskazując na sukcesy polityki porozumienia, zwraca się w tonie zdecydowanym przeciwko plebiscytowi, jako dążeniu do obalenia dotychczasowej polityki niemieckiej, zagrażającemu rozwojowi Niemiec. Agitację plebiscytową określa odezwa jako potworną i próbę demagogji w najgorszym gatunku. Jednocześnie ks. kardynał Bertram ogłosił, jak donosi „Schlesische Volkszeitung" orędzie do duchowieństwa, ostrzegające przed zgubnemi skutkami plebiscytu i zalecające powstrzymanie się od udziału w nim.

AWANTURY HITTLEROWCÓW HANOWERSKICH.

Berlin. 15 10. (PAT.) Z Hanoweru donoszą, że w poniedziałek w czasie zebrania Hittlerowców doszło do starć i bójek między grupami nacjonalistów i komunistów. Policja interwenjowała aresztując szereg osób, u których znaleziono rewolwery i sztylety. Jeden z policjantów, raniony sztyletem, zmarł.

SZWAGROWI WILHELMA NIE UDAŁA SIĘ WYPRAWA.

Thionville 15. 10. (PAT.) Wczoraj wieczór inspektor policji, kontrolujący paszporty w ekspresie brukselskim, rozpoznał w jednym z pasażerów szwagra b. cesarza Wilhelma, Zubkowa. Zubkow oświadczył, że został wysiedlony z Luksemburga i zamierza udać się do Hiszpanji. Władze odesłały Zubkowa do Luksemburgu następnym pociągiem.

Antwerpja. 15 10. (PAT.) Międzynarodowy kongres dziennikarzy zamknął swe obrady po opracowaniu przez komitet wykonawczy statutu międzynarodowego sądu honorowego dla dziennikarzy.

Rewizja konstytucji w drodze walki czy kompromisu?

W AUSTRJI ŚCIERAJĄ SIĘ DWA SKRAJNE PRĄDY.

Wiedeń 15. 10. (PAT). W czwartek rozpoczyna się w Austrji kampanja parlamentarna, w sprawie reformy konstytucji. W dniu tym przedłoży rząd radzie narodowej szereg projektów, na temat rewizji konstytucji. Dzisiaj odbyły posiedzenia trzy kluby parlamentarnej większości, na których kanclerz Schober przedstawił szczegóły reformy. Po wywodach kanclerza toczyły się we wszystkich trzech klubach dyskusja, w której stronnictwa sprecyzowały swój stosunek do projektów rządowych. Wczoraj wieczór konferował kanclerz Schober dłuższy czas z przewodniczącym stronnictwa socjalno-demokratycznego, burmistrzem Seitzem. Znamiennym dla prądów nurtujących w łonie stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego był przebieg zgromadzenia odbytego wczoraj w dzielnicy wiedeńskiej Hietzing. Na zgromadzeniu przemawiał wicekanclerz i minister spraw wojskowych p. Vaugoin i poseł chrześcijańsko-socjalny Kunschak. Podczas gdy Vaugoin wzywał do bezwzględnej walki z austro marksistami przy pomocy Heimwehry, zaznaczył poseł Kunschak, że rewizji konstytucji nie da się przeprowadzić przemocą, lecz tylko w drodze porozumienia między obydwoma obozami.

Na zgromadzeniu chłopskiem w St. Jakob w Karyntji oświadczył minister spraw wewnętrznych Schumy, że socjalni demokraci będą się musieli zdecydować, czy pragną pokoju, czy też nieustannej wojny. „Arbeiter Ztg." widzi w tych słowach Schumy'ego wezwanie do wojny domowej i zapowiada bezwzględną opozycję socjalnej demokracji w parlamencie. Opozycja nie będzie pod groźbą wojny domowej i dyktatury wogóle pertraktowała nad reformą konstytucji.

Dzisiejsze dzienniki popołudniowe wzywają obie strony do umiarkowania, ze względu na opinję zagranicy. „Die Stunde" twierdzi, że podobnie jak w stronnictwie chrześcijańsko-socjalnem nurtują także i w stronnictwie socjalno-demokratycznem dwa prądy: jeden nieprzejednany, drugi zaś umiarkowany, dążący do kompromisu. „Wiener Allg. Ztg." zaznacza, iż niema mowy, by waluta szyllingowa mogła wskutek walk partyjnych ucierpieć, gdyż walutę tę można zaliczyć do najlepiej ufundowanych walut w Europie. Austrjackie koła gospodarcze są przekonane, że po ciężkich może walkach parlamentarnych znajdzie się linja środkowa dla reformy konstytucji. Dziennik zaznacza, że nie należy brać dosłownie przesadnych haseł, któremi się posługują obie strony w walkach politycznych.

Wykupno austrjackich rent papierowych

Wiedeń 15. 10. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że głównym przedmiotem obrad konferencji, w sprawie uregulowania rent przedwojennych, obradującej obecnie w Paryżu, jest kwestja wykupienia rent papierowych. Pojawiła się propozycja, by zaspokoić wierzycieli 5 procentami wartości w złocie rent papierowych. 3 i pół procent ma być zapłacone za wykupno, 1 i pół procent za zaległe oprocentowanie. Z państw dłużniczych Polska, Jugosławja i Rumunja oświadczyły gotowość przystąpienia do takiego uregulowania, jeżeli także i Węgry na to się zgodzą. Natomiast Węgry powołując się na swoje wielkie obciążenia, odmówiły dotychczas zgody na tę propozycję. Deficyt rent papierowych Węgier wynosi 1.500 miljonów koron, obciążenie Węgier wynosiłoby tedy 75 miljonów franków w złocie.

Poincare konferuje z ministrami.

Warszawa. 15 10. (Tel. wł.) Stan zdrowia Poincarego poprawił się o tyle, że przyjmuje już interesantów i konferuje z ministrami. Poincare konferował z Briandem, Painlevem, Tardieu, Cheronem i Maginotem.

„Car Mikołaj żyje"

Monarchiści rosyjscy ekscytują się nową wersją

Warszawa. 15 10. (Tel. wł.) Monarchistyczne koła rosyjskiej emigracji w Berlinie i Kopenhadze zostały poruszone nową pogłoską, jakoby car Mikołaj żył. Twierdzi tak jego dawny sekretarz, którego dotychczas również uważano za zmarłego. Zjawił się on nagle w Paryżu w towarzystwie Amerykanina Johnsona. Dotąd przypuszczano, że sekretarz został zamordowany z carem w Jekaterynburgu w roku 1918. Według twierdzenia tego sekretarza czerwono-gwardziści, którzy otrzymali rozkaz zamordowania cara, ubrali zwłoki pewnego żołnierza w mundur carski i zniekształcili je do niepoznania. Sekretarz wspomniany twierdzi dalej, że żyją wszyscy członkowie rodziny carskiej z wyjątkiem następcy tronu Aleksieja, który umarł w roku 1922 na suchoty. Usiłowania wydobycia od Amerykanina i jego sekretarza wiadomości, gdzie rodzina carska przebywa, spełzły na niczem. Wyrazili oni gotowość wręczenia carowi listów. Prezes kopenhaskiego oddziału międzynarodowej rosyjskiej organizacji monarchistycznej wrócił do Kopenhagi i usiłował skłonić wielką księżnę Olgę do napisania listu do cara. Wielka księżna odnosi się sceptycznie do całej afery.

Stan Pensylwanja ku czci Pułaskiego.

Nowy Jork. 15 10. (PAT.) Ambasador Filipowicz w towarzystwie pułkownika Zarychty, oraz sekretarza poselstwa Podoskiego uczestniczył w obchodzie ku czci Pułaskiego, urządzonym w Wilkesbarre przez stan Pensylwanja. W uroczystości wzięli również udział: gubernator stanu, wicegubernator, najwyższy sędzia stanu, mer miasta, wielu senatorów stanowych, oraz liczne rzesze publiczności. W pochodzie uczestniczyła piechota i artylerja, 33 organizacje polskie, m. in. weterani, związki P. W., organizacje kobiet, dzieci licznych szkół miasta i okolicy, przyczem dzieci polskie defilowały w strojach narodowych. Artylerja oddała salwy honorowe na cześć Pułaskiego, ambasadora zaś powitała 19-tu strzałami. Uroczystość ta była największą manifestacją, jaką kiedykolwiek urządzono w tym mieście. Ambasador Filipowicz powrócił do Waszyngtonu samolotem senatora stanowego Serdoniego.

Cerkwie zamienione w ateistyczne instytuty.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.). Władze sowieckie zgodziły się na wniosek związku bezbożników i przekazały słynny sobór św. Włodzimierza w Kijowie i wszystkie cerkwie Ławry Peczerskiej specjalnej komisji, która ma urządzić w tych świątyniach wszechrosyjski instytut ateistyczny i muzeum religijne.

MAC DONALD NAD NIAGARĄ.

Niagara. 15 10. (PAT.) Mac Donald z córką podejmowani byli przez miasto wczoraj wieczór. Po obiedzie goście angielscy przyglądali się wodospadom, które były oświetlone potężnemi reflektorami.

PAROWIEC ROZBITY O RAFY PODWODNE.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.). Wielki angielsko-kanadyjski parowiec „Express of Canada", na którego pokładzie znajdowało się 200 pasażerów i 300 ludzi załogi najechał w porcie Victoria w cieśninie Juan de Fica na skałę podwodną. Olbrzymi okręt pojemności 21.500 tonn, wartości 8.000.000 dolarów nie może już być uratowany. Na miejsce katastrofy ruszyły na pomoc holowniki.

Generalny strajk arabski w Palestynie.

Londyn, 15. 10. (AW.) Z Palestyny donoszą, iż kongres arabski uchwalił wyznaczyć na środę termin strajku generalnego. W ten sposób Arabowie zamierzają zaprotestować przeciwko nowym przepisom obowiązującym podczas obecnych świąt żydowskich przy odprawianiu modłów przez ludność żydowską pod „ścianą płaczu". Pozatem kongres arabski postanowił wyrazić swe niezadowolenie rządowi angielskiemu z działalności wysokiego komisarza Palestyny.

Niemieccy skauci na Pomorzu szpiegami

Bydgoszcz. 15 10. (AW.) W ostatnich dniach przeprowadzono aresztowania w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu i Chojnicach wśród skautów narodowości niemieckiej, którzy drogą nielegalną przez Gdańsk udawali się do Niemiec na wojskowe ćwiczenia wywiadowcze. Aresztowani zaopatrzeni byli w legitymacje niemieckiego przysposobienia wojskowego opatrzone pieczęciami rządowych niemieckich instytucyj. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych broszury, w których m. in. były następujące zwroty: „Musicie żyć tą myślą, że pomaszerujecie na wschód, a waszem dziełem będzie niszczenie i mordowanie nieprzyjaciół w imię szczęścia waszej ojczyzny". Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że aresztowani prowadzili wywiad na terenie Polski.

Min. Zaleski rewizytuje rumuńskiego ministra.

Warszawa. (AW.) Minister spraw zagranicznych Zaleski w dniu 22 b. m. wyjeżdża do Rumunji celem rewizytowania min. spr. zagranicznych Rumunji p. Mironescu, który jak wiadomo bawił przed kilku tygodniami w Polsce. Ministrowi Zaleskiemu towarzyszyć będą w podróży: szef kancelarji ministra Szumlakowski, naczelnik Hołówko, Naczelnik Leon Chrzanowski oraz dwaj osobiści sekretarze.

„Samolot" odbudowuje się z popiołów.

Poznań (AW). Odbudowa spalonej fabryki samolotów „Samolot" na Ławicy postępuje szybko naprzód. Departament aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych przyszedł z pomocą dyrekcji zakładu oddając do dyspozycji nowy hangar lotniczy. W oddziale mieszczącym 250 robotników, pracuje już 150. Całkowitego uruchomienia fabryki spodziewać się należy w ciągu najbliższych 4—6 tygodni. Znaczną pomoc przyniosło fabryce „Samolot" m. Poznań, przyjmując gwarancje za zobowiązania do wysokości 300.000 złotych.

OSZUST W ROLI KWESTARZA.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.). Na terenie powiatu tureckiego i kaliskiego grasował od dłuższego czasu nieuchwytny oszust przebrany w sutannę, który zbierał datki rzekomo na rzecz misyj katolickich. Gdy oszust natknął się na drodze Łódź—Brzeziny na policjanta, zrzucił z siebie sutannę i począł uciekać. Przychwycono go, przyczem okazało się, że jest to 22-letni cukiernik Buczyński, mieszkaniec Turka.

MISJA KPT. ORLIŃSKIEGO W JUGOSŁAWJI.

Warszawa (AW.). Kapitan Orliński, który pełni w Polskich Zakładach Lotniczych funkcję oblatywacza maszyn, uda się z początkiem przyszłego miesiąca do Białogrodu, na skutek zaproszenia szefa departamentu aeronautyki wojsk jugosłowiańskich gen. Schimonowicza, celem zademonstrowania tamtejszym sferom lotniczym, na samolocie konstrukcji polskiej, wykonanego całkowicie w Polsce aparatu.

RAJD WYBITNEGO LOTNIKA CZESKIEGO PRAGA—WARSZAWA—TALLIN.

Warszawa (AW). Dziś przybył na aparacie „Smolik" czechosłowacki kapitan sztabu generalnego, jeden z wybitnych lotników czechosłowackich Malkowski. Kapitan Malkowski odbywa raid etapowy na trasie Praga—Warszawa—Kowno—Ryga Tallin—Gdańsk—Poznań—Kraków i Praga. Raid ten ma na celu sprawdzenie działalności tego aparatu, który został całkowicie wykonany w czechosłowackiej fabryce samolotów.

HUMOR POLITYCZNY.

Po Warszawie kursuje ostatnio dowcip na temat sanacji:

Spotykają się w Warszawie dwaj sanatorzy.

Sanator z prowincji: Co słychać nowego?

Sanator z centrali: Ścisk coraz większy u wyjścia.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Dr Stanisław Kozłowski, długoletni profesor państwowego gimnazjum I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie, zmarł — jak donosiliśmy — 14 bm. Nabożeństwo żałobne odbędzie się staraniem gimnazjum im. Nowodworskiego w kościele św. Anny we czwartek dnia 17 bm. o godz. 8 min. 15 rano.

ANTONI MARCZYŃSKI. 21

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Silniejsza fala wyrżnęła w molo, wyrzuciła kilkumetrową fontannę spienionej wody, a odbita od kamiennej barjery, odsunęła zmęczoną dziewczynę od zbawczego celu jej wysiłków. Cała dotychczasowa praca została przekreślona od jednego zamachu. Trzeba ją było podjąć od nowa, trzeba było znowu płynąć i płynąć. tymczasem zaś zapas sił kurczył się gwałtownie... Druga większa fala zaskoczyła słabnącą pływaczkę. Nie dźwignęła głowy w porę, zanurzyła się.

— Tonę!... Ratunku! — zakrzyknęła co tchu w piersiach, wypluwszy z obrzydzeniem duży haust gorzkawej wody.

Odpowiedziało jej tylko szyderczo echo i zwycięski ryk fali. Któżby się błąkał o tej porze? Załogi dwóch zakotwiczonych parowców spały już dawno, żaden kuter przed północą na połów nie wychodzi, aż później, przed świtem, więc i na pomoc jakiego rybaka nie można liczyć... „Najpewniej liczyć zawsze na siebie“, mawiał Marcin i dziwnym trafem właśnie te słowa przypomniały się Jadze w tym momencie. Mimo całej grozy swego położenia potrafiła się zdobyć na to, by myśleć o swym ratunku spokojnie, trzeźwo, by nie dać do siebie przystępu panicznej trwodze. Więc myślała. borykając się równocześnie z falami: Była świetną pływaczką, a wytrwałość jej budziła podziw nawet u mężczyzn. Zatem tylko owe tajemnicze szpony są powodem, że dziś nie może przepłynąć głupich kilku metrów. Cóż to za szpony? Węży w morzu nie ma, polipy zimnego morza nie kochają, wogóle poczciwy Bałtyk żadnych groźnych bestyj nie żywi... Więc chyba w sieci rybackiej się zaplątała; ale skądże by się tu sieć wzięła? Nie; co innego musi być tym przeklętym balastem, który wciąga w głębinę, równoważąc zwycięsko pracę rąk.

— Coniebądź jest, muszę z tem skończyć, — postanowiła, nabrała moc powietrza w płuca i z bohaterską determinacją dała nurka, aby raz wreszcie rozprawić się z tajemniczym napastnikiem, którym była... owa „przedpotopowa“ kiecka nieboszczki Marcinowej. Ta staromodna. do kostek niemal sięgająca spodnica, podarta, postrzępiona w czasie walki z Rzepą, spętała długim trenem nogi dziewczyny, a przesiąknięta wodą, ważyła chyba z cetnar.

Kiedy Jaga wynurzyła znów głowę. zwycięski uśmiech igrał jej na ustach. Już znała swego wroga, już mu urwała ćwierć lepkiego cielska. Jeszcze dwie nowe wyprawy, jedno „salto mortale“ w nurtach i nogi odzyskały swobodę ruchów. mogły się stać żabiemi nożycami. mogły przez wypchnęcie mas wody posuwać naprzód korpus. Potem rozdygotane palce wszczepiły się w śliski kamień. Jaga była ocalona.

— Jeszcze nie, — mruknęła, gdyż fale, toczące nieustanny bój z cierpliwem molo. odrywały ją raz po razu od zbawczych kamieni. To prawda: niemniej jednak sytuacja zmieniła się na korzyść o niebo. Nie było już teraz owego lęku przed nieznanem, ani tej beznadziejnej walki ciała, obarczonego strasznym balastem.... z morzem. natomiast był stały punkt oparcia, pozwalający na jaki taki wypoczynek przed ostatnią rozgrywką.

— Teraz rozumiem, — monologowała i trzymając się jedną ręką głazu, drugą rwała na strzępy resztki spodnicy, potem bluzkę.

Tak, teraz rozumiała główny powód dzisiejszego niepowodzenia w pływaniu, które było zawsze jej żywiołem, jej najmilszą pasją. Bo zawsze pływała w kostjumie kąpielowym, a dzisiaj. dzięki samobójczym zamiarom, znalazła się w wodzie „w pełnym rynsztunku lądowym“, który nasiąkł wodą i stał się owym nieznośnym balastem.

Zrzuciwszy obuwie. puściła się w dalszą drogę; zrazu nieśmiało, nieufnie. gdyż dzisiaj dopiero poznała jakie morze potrafi zastawiać pułapki.... potem śmielej, wreszcie całkiem swobodnie, jak dawniej. I jak dawniej niosło ją morze. poddawało się posłusznie jej woli i tuliła się do niej miłośnie, a fale, jego córki dorodne darzyły ją pieszczotą chłodnych pocałunków...

Okrążenie cypla kamiennego molo, było obecnie drobiazgiem. Nieco trudniej przyszło się wygramolić z wody na żelazną klamrę u stóp słupa z czerwoną latarnią, ale w końcu stanęła Jaga na molo, zmęczona wprawdzie. lecz dumna z siebie, że sama, bez niczyjej pomocy wyszła obronną ręką z takiego niebezpieczeństwa.

— No, drugi raz się topić nie będę, — zarzekła się stanowczo... Obejrzała się ze zdziwieniem. gdyż wydało jej się nagle, że jakiś głos odezwał sie obok: — A któż cię dziś do tego zmuszał? Do życia ci. dziewczyno.... nie do śmierci!

Nikt nie stał obok. ani dalej. Była sama. samiuteńka, więc musiał to być chyba jakiś głos wewnętrzny. Zastanowiła się głęboko na tem co powiedział i przyznała mu słuszność.. Pewnie; do życia jej, nie do śmierci. Drugi raz tego głupstwa nie zrobi...

— Rzepa, — przypomniała sobie. Tak, prawda, Rzepa. Ten łajdak będzie chciał prowadzić nadal swoją grę. Stanęły jej w myśli jego słowa, jego pogróżki: „Albo będziesz moją, albo wydam Marcina“...

— Twoją? Nigdy, bezwstydniku! — tupnęła nogą i szkarłatny rumieniec wykwitł jej na policzkach, na wspomnienie niedawnej walki w lesie. Odruchowo otarła sobie twarz mokrą dłonią, jak gdyby chciała stamtąd zmyć ostatni ślad obmierzłych pocałunków brutala. A potem zwiesiła głowę na piersi... Jeśli nie będzie powolną Karolowi, to Marcin... Aż się wzdrygnęła na tę myśl... „Stryczek nie minie twego tatuńcia“. szydził Rzepa... Boże!... Marcin na szubienicy! Widziała już tę potworną scenę oczyma duszy...

Przejmujący chłód zmusił ją do odwrotu. Mokra bielizna oblepiała jej ciało i schła szybko przy silnym wietrze. ale przez to było Jadze jeszcze zimniej. Idąc w stronę uśpionych domków helskich, myślała po drodze intensywnie, szukała jakiegoś wyjścia z beznadziejnej sytuacji... I nagle przystanęła, zamarła w bezruchu, olśniona...

— Tak zrobię! — rzekła z mocą, choć w tej chwili doznała bolesnego skurczu serca na myśl, że jeśli tak uczyni, jak postanowiła, to ocali wprawdzie Marcina, lecz sama straci nazawsze... Witołda...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.